

Piaseczno dn, 27.11.2014r.

Sąd Rejonowy w Piasecznie  
III Wydział Rodzinny i Nieletnich  
ul. Kościuszki 14,  
05-500 Piaseczno

Wnioskodawcy: 1. [REDACTED]  
2. [REDACTED]  
3. [REDACTED]

Uczestnik: [REDACTED] – adres w aktach sprawy

Sygn. [REDACTED]

Pismo przygotowawcze wnioskodawczyni [REDACTED]

W związku z doręczeniem opinii Bieglego psychiatry z dnia 07.02.2014r. i wątpliwościami, czy biegły zapoznał się ze stenogramami (66 stron) rozmów telefonicznych pomiędzy moją matką a Panem [REDACTED] wnoszę o ponowna uzupełniającą opinię biegłego psychiatry podając na uzasadnienie wniosku poniżej co następuje:

Opinia wydana przez biegłego psychiatrę budzi wiele moich istotnych zastrzeżeń co do podstaw ustaleń poczynionych przez biegłego oraz przyjętej metody badawczej.

W omówionej opinii biegły jedynie enigmatycznie wskazał, że nie ma związku z zachowaniem mojej matki a chorobą psychiczną o którą jest podejrzana. Dodatkowo bardzo zdawkowo odniósł się do stenogramów rozmów telefonicznych pomiędzy moją matką a panem [REDACTED]. Stenogramy te to 66 bardzo wymownych stron spisanych rozmów telefonicznych na podstawie setek godzin nagrań przeczących ustaleniom biegłego. Jeżeli biegły nie potrafi ocenić stanu psychicznego mojej matki na podstawie tych jak ze znaczących fragmentów rozmów jesteśmy w stanie dostarczyć mu oryginały całości rozmów. Porównując badanie psychiatryczne ze stenogramami jedyną prawdziwą informacją jaka przekazała moja matka biegłemu psychiatrze jest ta że „potwierdza, że rozmawiała ze znajomym którego uważa za przyjaciela”. Jaki to jest „przyjaciel” i jakiego typu rady udzielał widać w załączonych stenogramach (namawia do porzucenia rodziny, znajomych, szkoły, wspólnoty, nawołuje do wywołania rozwodu, urabiania sąsiadów, wprowadzania nerwówek, wywoływania awantur itd.). Czy taką osobę można nazwać „przyjacielem”? Właściwie z otrzymanej opinii wynika że biegły nie zapoznał się ze złożonym materiałem lub z nieznanymi powodów zupełnie go zignorował. Do wniosku dołączyliśmy zdjęcia z ostatniej wigilii z mamą z 2012 roku. Widać na nich osobę jeszcze uśmiechniętą, zadowoloną bawiącą się z wnukami. Tak do tej pory wyglądała nasz rodzina i kontakty z mamą. Po wigilii nagle

wszystko się urwało bez żadnej przyczyny i to od razu z całą trójką dzieci, wszystkimi znajomymi łącznie ponad 70 osób. Brak jest uchwytnych czynników inicjujących i podtrzymujących takie zachowanie. W momencie zerwania kontaktów z rodziną nie istniał żaden konflikt, nie istniała żadna sprawa majątkowa ani nikt nie wysuwał roszczeń do jej stanu posiadania. Wręcz przeciwnie próbowaliśmy z mamą rozmawiać i dowiedzieć się o przyczynę takiego postępowania ale z mamą już nie da się rozmawiać. Unika rozmów a jeżeli uda się nawiązać rozmowę to artykułuje tylko to co przekazał jej pan [REDAKTOR] (zauważyliśmy to dopiero po analizie rozmów telefonicznych, wcześniej nie potrafiliśmy wytłumaczyć sobie jej postępowania, mama zresztą w jednej z rozmów mówi, że zanim ktoś coś jej powie to na wie z góry jak mu i co mu odpowiedzieć) i cały czas oskarża nas o to że „chcemy ja wysłać pod most”. Poza brakiem rozeznania we własnych emocjach wydają się nam, że mama ma zachowaną sprawność intelektualną i dobrze radzi sobie nadal w życiu z codziennymi sprawami. O ile w przypadku najbliższej rodziny (z rocznymi dziećmi 10 osób) mama próbuje podać jako przyczynę jakiś bliżej nie określony konflikt majątkowy to nie podaje przyczyny odnośnie zerwania kontaktów z resztą rodziny (w stenogramach mam podaje liczbę 20 osób z rodziny), nie podaje przyczyn zerwania ze wspólnotą ( a właściwie podaje że zerwała z 40 osobami ze wspólnoty) po 30 latach ( kilka miesięcy wcześniej mama była w Izraelu ponieważ osiągnęła kolejny etap we wspólnocie) i nie podaje przyczyn zerwania z innymi znajomymi i porzucenia studiów na 5'tym roku.

1) Po badaniu biegły psychiatra stwierdził że „treści urojeniowych nie wypowiadała. Formalnych zaburzeń myślenia, zaburzeń funkcji poznawczych nie stwierdzono. Objawów wytwórczych nie ujawniała.”. Jak w takim razie odnieść się do słów mojej mamy która mówi, że „straciła zaufanie do dzieci. Nie chce pozbyć się kontroli nad nieruchomością w której obecnie mieszka wraz z synem i jego rodziną w obawie, że w takim wypadku zostanie z niej usunięta przez dzieci”. W piśmie z dnia 21.11.2013r. wyjaśniliśmy, że matka przekazała synowi całość posiadanej nieruchomości darowizną notarialnie w roku 2011r. i syn jej tą nieruchomość zwrócił. Nie może być w takim razie mowy o jakiegokolwiek chęci usuwania mamy przez brata z nieruchomości ponieważ gdyby tak chciał zrobić to nie zwracałby jej darowizny.

Od śmierci ojca w roku 1993r. mama wynajmowała dom przez około 20 lat. Nigdy nie wzięłam ani złotówki ani nie upominałam się o pieniądze za wynajem przypadające na mój udział mimo że w tym czasie zaciągnęłam kredyt na budowę domu i każda złotówka się liczyła. Z tego co wiem siostra również nie brała pożytków ze swojej części nieruchomości.

Dom jest własnością matki ¼ udziałów i syna ¾ udziałów. Matka również przestała kontaktować ze mną i z siostrą pomimo tego, że nie mamy żadnych udziałów w nieruchomości i żadnego wpływu na to co tam się dzieje. Pomimo tego, że mama posiada ¼ udziałów w nieruchomości użytkuje przez cały czas czyli od roku 1993 ½ tzn. cały parter a brat mieszka na pierwszym piętrze. Czy stworzenie matce komfortowych warunków życia można nazwać wyrzuceniem pod most? Dlaczego biegły nie konfrontuje faktów z zeznaniami mamy i nie wyciąga wniosków? Biegły nie wyjaśnił jaki w tym przypadku mógł być powód postępowania mamy. Biegły zacytował tylko słowa mamy bez obiektywnej oceny faktów. Nie wziął pod uwagę zwrotu nieruchomości mamie przez brata i nie pobierania pożytków przez nas przez wiele lat (około 20'tu) z nieruchomości i użytkowania nieruchomości w stopniu o wiele przewyższającym własność. Czy w świetle powyższych faktów to właśnie jest treść urojeniowa i objaw wytwórczy? Czy mama po prostu uroiła sobie (z czyjaś pomocą) że dzieci chcą ją pozbawić dachu nad głową? Na ile to jest to urojenie podtrzymywane i być może zainicjowane przez pana [REDAKTOR]? Czy takie urojenie, taki wytwór wyobraźni może być symptomem choroby? Mamę zawsze darzyliśmy szacunkiem, nigdy się do niej źle nie odzywaliśmy. Kłopoty z mamą zaczęły się od momentu poznania pana [REDAKTOR]. Wcześniej

często się odwiedzaliśmy, spędzaliśmy razem wakacje, święta, niedziele z mamą jak i z resztą rodzeństwa. Dowodem jest są nasze zeznania i rozmowy pana Piętki z mamą.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia 25.07.2013r. pomiędzy [REDAKTOWANO] a [REDAKTOWANO]

JP- On jest buntowany przez nie, (niezrozumiałe) one mu podpowiadają, one mu informacje dają (niezrozumiałe)

HK- ummm, siwy dym

JP- Gdzie się one ozywają, one się nie odzywają, ty im niczego nie możesz zarzucić, one nawet ci nie pysknęły.

Naprawdę z naszej strony nie widzimy powodów zerwania kontaktów przez mamę z nami i resztą ludzi szacowana przez samą mamę na około 60 osób z rodziny i wspólnoty nie licząc innych. [REDAKTOWANO] który szkoli mamę sam przyznaje, że zachowujemy się w stosunku do mamy dobrze i nic nie można nam zarzucić (w prywatnej rozmowie w cztery oczy). Wie to ponieważ mama wszystkie sytuacje mu szczegółowo relacjonuje. On też jest inicjatorem zerwania mamy z dotychczasowym życiem.

JP- Teraz musisz jeszcze jedną rzecz zrobić i nad tym trzeba dobrze popracować. Musisz się całkowicie odłączyć.

HK- Od synka?

JP- Tak od synka.

Dlaczego mama miałaby się od nas i od syna odłączać? Jaki jest powód namawiania mamy przez osobę trzecią do zerwania kontaktów z rodziną? Jaka jest przyczyna tego, że osoba zdająca sobie sprawę ze swojego postępowania daje się manipulować i kierować w sposób sprzeczny ze swoimi interesami?

Ze stenogramów wynika że wielokrotnie to pan [REDAKTOWANO] tarczy mamę „to oddaj dzieciom i pod most”. My zawsze zwracaliśmy się do mamy z szacunkiem i nigdy nie wysuwalimy wobec niej żadnych żądań co mogą potwierdzić dowolni świadkowie z rodziny jak i znajomi. Świadczą też o tym fakty przytoczone powyżej.

W stenogramie z dnia 18.07.2014r. mama mówi że to ona dała dzieciom „popalić” i że to one się boją, „... przecież to było tak, tak zagrane że to było wiarygodne. Teraz może nie ma pewności ale też się boją, no to wtedy on to samo rozmawiał z nimi w taki sam sposób w jaki ja to przekazałam jemu, tak samo on to wszystko powiedział. Mało tego przecież jak Iza była to też to wszystko tak było zagrane że uwierzyła w to wszystko.

Przypomnę, że byliśmy straszeni Mosadem. Na temat dzieci mówi „Ale sobie nie wyobrażam, że było i nie ma.”

Czy choroba może być przyczyną takiego postępowania w którym z jednej strony zaczyna się manipulować otoczeniem pod namową osoby trzeciej? Czy choroba może być przyczyną z jednej strony porzuceniem rodziny a drugiej niemożnością życia bez kontaktu z dziećmi? Czy takie psychiczne samookaleczenie siebie może być jednym z objawów choroby? W aktach sprawy są smsy, po których następowały telefony od osób trzecich, w których straszy się nas Mosadem. Naprawdę się tego wystraszyliśmy i mama o tym wiedziała ( patrz stenogramy) i poprosiliśmy policję o wyjaśnienie tego kto dzwoni. Mama w trakcie wyjaśnień na policji przyznała się że wie o wszystkim i twierdziła że to taki „żart”. Czy objawem choroby może być powyższa sytuacja w której dorosła osoba zatraciła poczucie

rzeczywistości, daje się manipulować sobą osobie z zewnątrz, na sugestie tej osoby porzucą rodzinę i znajomych przeciwko własnemu wewnętrznemu odczuciu „nie wyobrażam sobie, że było nie niema” to o dzieciach? Czy jest to objaw utraty poczucia rzeczywistości? Skąd bierze się u mamy potrzeba straszenia i panowania nad innymi? Skąd bierze się potrzeba panowania, bycia niezwykłym, nie do pokonania i straszenia? Czy może to być objawem choroby?

Wielokrotnie próbowaliśmy z mamą nawiązać kontakt ale okazywało się to nie możliwe. Często jak się umawialiśmy to nie było jej w domu, wychodziła wcześniej pod byle pretekstem. Mama bardzo się zmieniła to już nie ta sama osoba z którą można było o wszystkim porozmawiać. Ewidentnie powtarza zapożyczone formułki co się potwierdza w jej słowach. Gdy rozmowa wychodzi poza to co ma przekazane po prostu milczy. Inaczej jednak mama postrzega sama siebie co widać w poniższym fragmencie rozmowy.

**„Że wszyscy razem mają jakieś plany, mają jakieś projekty, mają jakieś pomysły, mają jakieś stwierdzenia, takie konkretne i sposób działania i to wszystko bierze w łeb.”**

Powyższy fragment rozmowy potwierdza nasze zeznania. Dotyczy on zwłaszcza najbliższej rodziny. Mamie po prostu zależy żeby rozbijać plany innych, panować nad innymi, sprawiać żeby się wszyscy jej bali. Oczywiście pomagać ma jej w tym jej „przyjaciel”, ponieważ sama nie jest zdolna do tego żeby to zrobić to „przyjaciel” wymyśla scenariusze i mówi jej co z kim ma robić, jak się zachowywać, co ma mówić i kogo w jaki sposób urobić. Również w stosunku do lekarza psychiatry.

**„Bo z chwilą kiedy ktokolwiek się zbliży do mnie to ja już jestem tak uprzedzona o tym, że wiem z kim mam do czynienia, wiem co będzie mówił i wiem co mam mu powiedzieć.”**

Powyższy fragment rozmowy potwierdza nasze zeznania, że z mamą nie można już rozmawiać. Jest dokładnie tak jak mówi, z góry wie z kim ma do czynienia, co ktoś będzie mówił i co mam mu powiedzieć. To wyklucza jakikolwiek dialog z mamą. Wyklucza to również obiektywne badanie psychiatryczne. Mama została poinstruowana wcześniej co może powiedzieć lekarzowi i jak ma się zachowywać. Nieważne, że wszystko jest kłamstwem takie dostała instrukcje i je wypełniła. Szkoda tylko, że lekarz nie skonfrontował tego z olbrzymią prawdziwą wiedzą która jest zawarta w stenogramach, relacjach rodziny jak i dokumentach.

**„Ja sobie tak myślę wiesz, gdyby miały jakieś uczucie czy jedna czy druga czy on to by przyszedł i powiedział tak, że no wiesz co było to było może źle zrobiłam może dobrze, może uważałam tak czy siak, ale życie się toczy dalej no i dałaby jakąś propozycję, prawda?”**

Powyższy fragment rozmowy potwierdza nasze zeznania, że z mamą nie można już rozmawiać. Po pierwsze to co mówi nie mówi od siebie (fragment poprzedni), jest z góry uprzedzona i wie co ma powiedzieć. Po drugie jej celem (a w zasadzie celem „przyjaciela”) jest, żeby nasz plany „wzięły w łeb”. Wielokrotnie próbowaliśmy z mamą nawiązać dialog ale nie udało nam się. Jednocześnie z tego fragmentu wynika, że ona cały czas czeka. To są dwie sprzeczne postawy. Tak wygląda w tej chwili cała psychika mamy. Jest po prostu w rozsypce.

Skąd bierze się taka dwoistość myślenia taka wielość sprzecznych postaw? Z jednej strony widać, że jest uprzedzona do wszystkich z drugiej chce rozmawiać ale w momencie kiedy my zaczynamy się z nią kontaktować ona te próby niszczy. Widzimy to w postępowaniu mamy i to samo wynika z przytoczonych fragmentów stenogramów. Mama

żyje już w jakimś swoim wymyślonym świecie gdzie wszyscy są źli. Zła jest rodzina, znajomi, wspólnota. To stało się nagle wobec wszystkich jednocześnie bez przyczyny. Znany jest katalizator, to jest jej „przyjaciół”. „Przyjaciół” kieruje teraz jej życiem a ona posłusznie wszystkie jego polecenia wykonuje bezkrytycznie. Czy tak wygląda postępowanie zdrowej osoby czy jednak są to objawy choroby? Ja nie znam zdrowej osoby która tak by się zachowywała.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia 07.31.2013r. pomiędzy [REDAKTOWANO]

[REDAKTOWANO] a [REDAKTOWANO]

**JP- I pokazałaś mu o co chodzi, jakich masz przyjaciół i pomyśl kim się otaczasz.**

W rozmowie tej znajoma mamy próbuje jej pomóc w załatwieniu drobnej sprawy, jest dla niej miła i życzliwa ale sprawy nie udaje się mimo tego załatwić (chodzi o kupno 6 kur). Jej „przyjaciół” konkluduje to stwierdzeniem „zobacz kim się otaczasz i kim się otaczałaś”, jakimi nieżyczliwymi ludźmi. Stwierdzenie to zupełnie odbiega od przebiegu rozmowy, jest zupełnie odwrotnie, ale mama przyznaje racje „przyjaciółowi”. Jest to typowy przykład jak pod wpływem manipulacji „przyjaciół” (podejrzewamy że cała sprawa została zainicjowana właśnie w celu pokazania mamie jakimi strasznymi ludźmi się otaczała) zmienia się stosunek mamy do rodziny i znajomych. Takich spraw inicjował pan [REDAKTOWANO] kilka i nadal inicjuje. Przecież musi się coś dziać. W mamie trzeba cały czas podsycać niechęć do rodziny i znajomych. Czy nie jest symptomem choroby kiedy dorosła osoba nie jest w rozróżnić kto jest jej prawdziwym przyjacielem, rozróżnić prawdy od fałszu, nie jest w stanie rozpoznać prymitywnej manipulacji? Mama jest „pogubiona” właśnie emocjonalnie. Czy to jest objaw choroby? Jak to wytłumaczyć.

Innym przykładem manipulacji mamą przez pana [REDAKTOWANO] jest sprawa pożyczki 10 tys. zł od brata (szczegóły w stenogramach). Mama namówiona przez pana [REDAKTOWANO] przyszła pożyczyc od brata 10 tys. zł. Wiedziała, że brat nie dysponuje taką kwotą ponieważ spłaca kredyt hipoteczny. Brat oczywiście odmówił ponieważ takiej kwoty nie miał. Oczywiście konkluzja pana [REDAKTOWANO] była taka, że rodzina jej nie pomaga i mama przyznała mu racje. Nie przeszkadzało to panu [REDAKTOWANO] w tym samym czasie wziąć mamy 4 tys. zł. oczywiście po kryjomu. Mamie nakazał mówić, że pieniądze inwestuje (stenogramy). Widać z tego, że mamie nie była potrzebna kwota którą chciała pożyczyc a była to jedynie kolejna manipulacja pana [REDAKTOWANO]

Pan [REDAKTOWANO] celowo kreuje takie sytuacje jak przytoczona historia pożyczki i historia z kupnem kur żeby wykazywać jakimi to złymi ludźmi mama się otaczała i otacza (stenogramy). Daje mu to podstawę do namawiania mamy do zrywania kolejnych relacji ze znajomymi. Mama nie dostrzega tych manipulacji. Ani panu [REDAKTOWANO] nie było potrzeba 6'ciu kur ani mamie 10 tys. zł. Mama posiada dochody na poziomie 7 tys. miesięcznie z wynajmu i to są większe dochody niż posiadamy my.

2) Mama zeznała, że „nie leczyła się psychiatrycznie. „ Do czasu zerwania kontaktów z rodziną mama nie leczyła się psychiatrycznie. Wiemy natomiast, że później kontaktowała się lub była na wizytach u trzech psychiatrów.

- [REDAKTOWANO] psychiatra, [REDAKTOWANO]
  - [REDAKTOWANO] Szpital Ogólno-Psychiatryczny Warszawa
- ul. Nowowiejska
- [REDAKTOWANO] psychiatra, Piaseczno ul. [REDAKTOWANO]

Prosimy o powołanie tych osób na świadków w celu złożenia zeznań w jakim celu mama była u nich na wizytach. Dlaczego mama zataiła to przed biegłym sądowym? Jaka może być przyczyna notorycznych kłamstw a może urojeń? Czy notoryczne kłamstwa mogą być jednym z objawów choroby?

Mama kłamie cały czas, nie zadaje sobie natomiast sprawy czemu te kłamstwa służą i jaki jest ich cel. W dużym stopniu wierzy też w to co mówi. Fragment stenogramu z dnia 09.07.23013r.

**„Tak więc ja jakoś odpowiadałam, że praktycznie, nie to ani jednego razu nie było jakiegoś wahnięcia, że cos im się przyznałam, że im przytaknęłam.”** Tak jest niestety przy każdej rozmowie chyba że pan [REDACTED] pozwoli coś jej powiedzieć i do czegoś się przyznać. Co może być przyczyną takiej postawy? Czy zdrowa osoba pozwala sobie tak manipulować i narzucać sobie czyjąś wolę która jest dla niej zabójcza? Czy taka postawa może być jednym z objawów choroby?

Myślimy w świetle posiadanych stenogramów, że mama w podobny sposób postąpiła z biegłym psychiatrą. Przed tym spotkaniem odbyła kilka „szkoleń” u pana [REDACTED] i na pewno szczegółowo miała podane co ma mówić. Mama z takich spotkań i rozmów z Panem [REDACTED] robi sobie notatki a później uczy się ich na pamięć i prowadzi rozmowę tymi notatkami (stenogramy). Kiedy pada pytanie spoza zakresu jej notatek po prostu milczy. Może wydawać się to nieprawdopodobne ale świadczy o tym np. poniższy stenogram.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia 09.08.2013r. pomiędzy [REDACTED]

a [REDACTED]

08\_09\_153\_1

JP- Więc do czego się nadaje, ona ciebie traktuje jak szmatę. Posprzątaj, pozmywaj, pozamiataj, a ona jest dyrektorka zobacz odpiardoli się jak się masz Wiktor i idzie na chłopy.

HK- Hmm, no, tak muszę zacząć działać bo inaczej to będzie bo to wiesz temat był temat miał być załatwiony a tu się nic nie dzieje. Dobrze, dobrze ale zaraz będzie to jak to ze wszystkim mam się wynieść z tego garażu.

JP- Garaż jest mój, gospodarczy jest twój, odpowiada ci? Ile garaż ma metrów, ile ma gospodarczy?(niezrozumiałe) chcesz czy nie chcesz, bo jak nie chcesz to ja zaraz zrobię z tamtego garaż, będzie śliczny. Po to ja pracowałem tyle lat całe życie żeby mieć gdzie się podziać a nie będziesz mną rządzić czy coś tam. (niezrozumiałe) bo na razie ja mam tu jedną czwartą i mam coś tu do powiedzenia w przeciwieństwie do niej.

HK – No tak muszę powiedzieć. No i o to mi chodziło, żeby argumentować tak żeby od razu walić w łeb. Bo trochę wiesz spieprzyłam robotę ale trudno było minęło i tu brakowało mi tego że całe życie pracowałam żebym mogła się gdzie podziać. A ona po prostu, on też dzień dobry nie powiedział, przemknął się poleciał ale wiesz.

JP- (niezrozumiałe) koniec więcej nic nie mów nie odzywaj się. (niezrozumiałe) bo dzisiaj jestem odpalę jedną czwartą (niezrozumiałe).

HK- Tym bardziej że co?

JP- Wiśta wio.

HK- No powiedz jeszcze raz, tym bardziej że nie ...

JP- Ty rozlazła babo. (niezrozumiałe)

HK- Co ty powiedziałaś że co? Nic nie rozumiem.

JP- Mogłaś sobie słuchawkę kupić a ty poszłaś (niezrozumiałe)

HK- Mogłam co? Nie mogę zrozumieć.

JP- Wiśta wio, nie możesz zrozumieć. Słuchawkę sobie mogłaś kupić rozlazła babo.

HK- Nie mam kasy na razie.

JP- Słuchawka kosztuje raptem 20 zł.

HK- Słuchawka kosztuje aparat chyba 1500 zł.

JP- Jaki aparat? Słuchawka do telefonu.

HK- A słuchawkę.

JP- Rozlazła babo.

HK- Kurde. Do ucha?

JP- Nie, do dupy. Takiej rozlazłej baby to ja nie widziałem.

HK- A mówiłam ci kawał jak kelner miał zastrzał ..

JP- Kawał, kawał, patrz na życie patrz co robisz a nie rozejdziesz się jak stare portki i tak działaśz. Basenu się chce, tej gimnastyki się chce sama nie wie czego jej się chce. Jakżeś we wspólnocie była to tego nie robiła, teraz jaśnie pani.

HK- We wspólnocie byłam i też chodziłam do Go do Warszawy na ćwiczenia.

JP- Chodziłaś raz na sto lat.

HK- Chodziłam przez parę lat. Teraz jakbym nie chodziła to bym wiesz palcem w bucie nie mogła ruszyć.

JP- Dobra co mnie to obchodzi chcesz to chodź.

HK- Powiem ci taką rzecz że dlatego do ciebie dzwonię bo tak wiesz to takie, dla mnie będzie wysiłek no ale inaczej.

JP- Oddaj jedna czwartą i daj sobie spokój.

HK- Nie mam po prostu innego wyjścia i muszę w dalszym ciągu być konsekwentna bo wiesz taka atmosfera jak jest teraz to

JP- Poczekaj, ... dobra jestem

HK- No, dobra wezmę się na odwagę i powiem.

JP- A rób jak chcesz.

HK- Nie no muszę. Miałaś dzisiaj pogrzeb?

JP- Nie miałem.

HK- Uhm, no to rzeczywiście masz teraz takie dodatkowe zajęcia nie wiadomo o której godzinie o jakiej porze dnia czy nocy musisz być gotowy.

JP- Musisz, nie tak jak ty.

HK- No tak, masz tych obowiązków na pewno, ja nie mam takich obo

JP- Leże.

HK- Tak, leżysz .

JP- No

HK- A teraz coś robisz w warsztacie.

JP- Nic nie w warsztacie.

HK- Nie rozumiem.

JP- Ja się nie obijam jak ty.

HK- No właśnie dzisiaj się obijałam bo poszłam do fryzjera zrobiłam sobie w końcu włosy, Jola mi zrobiła.

JP- I pewnie gównno wygląda.

HK- Podcięła mnie. No podcięła mnie że nie mam już takich długich.

JP- No to dobrze.

HK- Zobaczysz czy ci się podoba czy ci się nie podoba.

JP- Dobra.

Mama sama w samochodzie mówi do siebie po powyższej rozmowie, robi też notatki i uczy się na pamięć tekstu. Za chwilę dokładnie w ten sposób zostanie zaatakowany brat.

08\_09\_154\_1

HK- Czy dyrektorka, czy dyrektorka podjęła decyzje?

Ty nie masz nic do powiedzenia to może się zastanowisz.

Ani be ani me ani kukuryku ani pocałuj mnie w dupę.

Nie po to pracowałam całe życie żebym nie miała się gdzie podziąć.

Ani dzień dobry.

No i czy tak czy dyrektorka podjęła yyy

Czy dyrektorka podjęła decyzje.

Czy dyrektorka podjęła decyzje o garażu.

Garaż jest mój gospodarczy twój.

Ona ani dzień dobry ani pocałuj mnie w dupę nie chcecie mi za ( niezrozumiałe) to nie.

A ja się upominam o swoje.

Nie po to pracowałam całe życie żebym się nie miała gdzie podziąć, będziecie mnie przestawiać w garażu w budynku,

Czy dyrektorka podjęła decyzję co do garażu?

Ty nie masz nic do powiedzenia.

O ciebie traktuje jak szmatę a ty ...

Nie chcecie mnie traktować, nie chcecie dać szacunku to nie, ja tylko się upominam o swoje i nie po to harowałam pracowałam żebym się nie miała gdzie podziąć.

(niezrozumiałe)

(niezrozumiałe)

**- Czyli mi to, to co mi teraz powiedziałeś to mnie przestanie to tak boleć, że ... , bo czasami mnie tak bierze yyy staram się wiesz yyy być realistka no bo ... tak mam to już poprzestawiane kto co jest, kto kim jest ale to właśnie to zachowanie te i ostatnio i teraz [REDACTED]**

Widać z tego fragmentu rozmowy, że mama cierpi z powodu zerwania kontaktu z dziećmi ale po praniu mózgu przez pana [REDACTED] mówi mu że już ją to nie boli co nie jest prawdą. Tak sytuacja rozdarcia bardzo źle wpływa na jej psychikę. Mama sama przyznaje, że ma już poprzestawiane kto jest kim!!! Mama sama przyznaje, że nie ma już własnych sądów i



kieruje się zdaniem zupełnie obcego człowieka. Jaki może być powód takiego postępowania wręcz samookaleczenia się psychicznego, czy to może być objaw choroby?

08\_14\_163\_2

**Wyprowadziłeś mnie z takiego gąszczu, z takiego mroku, że ja nic nie rozumiałam co ja miałam robić co ja miałam mówić jak miałam się zachowywać, jak się zachowywałam. Nie rozumiałam nawet swojego postępowania. Dlatego to jest jeszcze spuścizna (niezrozumiałe)... tego co mówisz. Tak pomyśleć wstecz to tak było, że tak naprawdę to nic nie wiedziałam. Nie wiedziałam nie rozumiałam taka byłam zakamufLOWANA w swoim postępowaniu i w swoim działaniu, że uważałam że uważałam że nic nie uważałam, wiedziałam że to jest tak (niezrozumiałe) a tu okazuje się że, okazuje się że to co teraz zupełnie, to co było to było zupełnie do niczego.**

To jest bardzo ważny fragment, wręcz typowy. Jak można interpretować słowa mamy, że żyła w gąszczu, w mroku że nie rozumiała swojego postępowania, że była zakamufLOWANA, że uważała że nic nie uważała? Sama przyznaje, że nie wie co ma robić jak ma się zachowywać co mówić. Wszystko co teraz robi nakazuje jej „przyjaciół” pan [REDAKTOWANE]. Ona robi wszystko, największe głupstwa które on jej nakazuje. Czy powyższe postępowanie, stwierdzenia nie stanowią objawu choroby? A właściwie jakiej choroby to są objawy w połączeniu z innymi objawami?

3). W następnym zdaniu biegły stwierdził, że wywiad rodzinny psychiatryczny nie obciążony. W piśmie do Sądu z dnia 21.11.2013r. pisaliśmy, że matka naszej mamy zmarła w szpitalu psychiatrycznym w Warszawie. Nie znamy diagnozy, dokumenty spłonęły w czasie II Wojny Światowej. Dodatkowo 9 osób, jej krewnych obecnie cierpi bądź cierpiało (niektórzy już zmarli) na różne przypadki schizofrenii w tym paranoidalnej. Biegły nie skonfrontował zeznań mamy z informacjami uzyskanymi od nas i nie dążył do odkrycia prawdy. Nie widział nawet zeznań rodziny. Dał się okłamać i przyjął to za prawdę. Jaki cel miało zatajenie oczywistej prawdy o której wiadomo było że wyjdzie na jaw? Jaki cel miało wprowadzenie biegłego w błąd i czy notoryczne kłamstwa mogą być objawem choroby? W celu wyjaśnienia prosimy o przesłuchanie choćby jednego z członków rodziny np. pana [REDAKTOWANE] który jest osobą wiarygodną, wykładowcą wyższych uczelni, doskonale orientujący się w sytuacji rodzinnej, naszych relacjach z mamą przeszłych i obecnych. Możliwe jest przesłuchanie innych członków rodziny. Dlaczego biegły ignoruje fakty i nie odnosi się do nich? Czy to że moja babcia była chora psychicznie zwiększa prawdopodobieństwo choroby u matki? Czy choroba schizofrenii u 9ciu! członków bliskich krewnych może mieć wpływ na prawdopodobieństwo takiej choroby u mamy?

4). W następnym zdaniu jest „pytana o zarzuty i zachowanie ..... tłumaczy, że częściowo były to żarty i prowokacje z jej strony... częściowo próbą wymuszenia zmiany zachowania dzieci wobec spraw rodzinnych.”. O jaką zmianę zachowania dzieci chodzi dokładnie mamie? Biegły nie wyjaśnił tej sprawy. Czy straszenie dzieci Mosadem, zrywanie kontaktów z rodziną, znajomymi, porzucenie studiów na 5 tym roku, straszenie, manipulacja otoczeniem, można traktować w kategoriach „żartu” i wymuszenia zmiany zachowania rodziny? Jaką zmianę to miałyby prowokować? A co ze znajomymi, wspólnotą, studiami? Wszyscy są źli? Wszyscy mają się jakoś zmienić w bliżej nie określony sposób? Czy powyższe zachowanie jest jednym z objawów choroby i nie świadczy braku poczucia rzeczywistości? Z przytoczonych stenogramów wynika, że inicjatorem i „mózgiem” tych prowokacji jest pan [REDAKTOWANE]. Czy dorosła zdrowa osoba może tak bezkrytycznie poddać się manipulacji innej osoby? Czy zachowanie mamy można nazwać jak to ona sama mówi „jej zatroskaniem o rodzinę” (stenogram z dnia 09.07.2013r)? Biorąc pod uwagę

wcześniejsze fragmenty rozmów, czy „żart” jednak nie mieści się w kategorii choroby? Czy tak jak mama mówi że „ jest zatroskana o rodzinę” albo „sprawieniem żeby żyło mu się lepiej” można przyjąć że zatroskaniem jest rozbijanie małżeństwa syna? Czy to jest troska??  
Przecież w innym stenogramie pan [REDAKTOR] przyznaje się, że to jego plan a mama jest tylko jego narzędziem !!! Mama to wie ponieważ sam jej o tym powiedział ale ona nie potrafi ocenić nawet tego jaskrawego wyznania. Dalej myśli, że działa dla dobra rodziny. Przecież mama wcześniej sama przyznaje że jest zagubiona i nie wie co myśleć, co robić co mówić!!!  
Wszystko co robi mówi i robi jest kierowane przez „przyjaciela”. Ona sama nie ma już własnego woli i straciła zdolność oceny o czym sama informuje. Czy to jest objaw choroby?  
Według mnie tak i to kolejny z wielu. Pytanie jakie można zadać lekarzowi jest nie takie czy mama jest chora ale na jaka chorobę cierpi i jak ja leczyć?

Jaki był prawdziwy cel tych „żartów „ najwymowniej mówi rozmowa z dnia 09.07.2013r. pomiędzy moją mamą a panem [REDAKTOR]  
Zacytuje go bo warto ponieważ prawdziwe motywy postępowania mamy i pana [REDAKTOR]

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia 09.07.2013r. pomiędzy [REDAKTOR] a [REDAKTOR]

JP- tego się może spodziewać a ponieważ doprowadza do podziału to bardzo dobrze robi,  
Masz racje

Wiesz do czego to doprowadzi czy też się nie domyślasz ?

Hallo?

HK- domyślam się

JP- no to powiedz, czego się domyślasz to powiedz

HK- no do podziału że może gównu dostać z tego

JP- nie ja o dupie ty o dupie

Ja mówię o domu

HK- ty mówisz o domu?

no tak no wiec jak...

JP- do czego to może doprowadzić

HK- że ten podział to może doprowadzić do tego że ja mogę po prostu odpisać

JP- zaraz, gównu rozumiesz

HK- no

JP- to może doprowadzić do tego że ty będziesz miała swoja część a oni się podzielią po części

HK- yyyyyyyyy nie bardzo załapałam

JP- no właśnie bo jesteś rozlazła baba

HK- och Boże

JP- po prostu ona weźmie jedną część, on weźmie jedną część a ty masz swoja część

HK- ona to znaczy kto?

JP- Renata, no kto, no kto tam jeszcze jest

HK- ona weźmie jedną część, ja jedną część i on jedną część

JP- no a jak

**Jak doprowadzisz do rozłamu to się rozejdą i co nic nie kapujesz? Nic nie rozumiesz?**

HK- no ale ten dom jest na niego te trzy części

JP- i gównu z tego, ale ona spłaca kredyty, podpisała się

HK- też racja

JP- co z tego że na niego jest, przecież ściągać będą z niej, nawet jak się rozejdą więc o co ci chodzi? Z czego ona od niego odbierze? .... Aleś ty bystra ...

HK- kurde że wiesz co że masz głowę

JP- jak salomonowe jajo

HK- o matko

JP- tak córko tak, pomyśl, tylko na zdrowy rozsądek

Pomyślałaś kiedyś o tym?

HK- nie

.....  
JP- To teraz pomyśl, skoro nie pomyślałaś.

.....  
HK - powiedziałeś mi rok temu tak sobie przypominam rok temu to ja byłam taka zielona we wszystkim i nic nie wiedziałam, tylko ty mówiłeś mi tak, że jestem nie gotowa na wszystko że nie możesz mi nic powiedzieć dlatego że po prostu nie pojme tego

JP- pojmujesz, pojełaś to ... wiesz o co chodzi

HK- trochę wiem, o wiele więcej wiem niż rok temu, na pewno, to już

JP- e tam

HK- to już ...jeszcze są rzeczy o których nie wiem ?

JP- nie, no wszystko wiesz

HK- haha ja myślałam że to jest już koniec bóleści a to okazuje się gucio prawda

JP- (niezrozumiale)

HK- .... Kto ci pokazuje ...

O Matko , zlituj się Panie.

JP- aaaaaaa

HK- no nic ale, ale jest na tyle sytuacja dobra, na tyle doprowadziłeś to jakoś takiej po prostu jakoś

Cały czas obserwuję cały czas zauważam jeszcze inne kręte ciemne strumyczki które płyną, że. Każde zachowanie moje to już nie jest takie głupie, takie naiwne, że tak jak podchodziłam, zwierzałam się , nie wiedziałam jak coś załatwić, radziłam się jego.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia 07.09.2013r. pomiędzy [REDACTED]

[REDACTED] a [REDACTED].

- a ja mu powiedziałam to jest moje zatroskanie o ciebie i o twoja rodzinę żebyś nie miał biedy w życiu dlatego dobrze by było żebyś przejrzał na oczy, ale to w ogóle nie trafia do niego

Bardzo ciekawe dwie rozmowy, z jednej strony plan mamy i pana [REDACTED] doprowadzenia rozpadu małżeństwa syna a z drugiej mama tłumaczy synowi, że ona jest zatroskana o jego przyszłość. A jeszcze wcześniej mówi lekarzowi, biegłemu psychiatrze, że żartowała w celu zmiany nastawienia rodziny. Jak widać to nie nasze nastawienie jest nieprawidłowe ale mamy. Mama jest nieszczerą ale uważamy, że to wynika z choroby. Ona nie zdaje sobie sprawy co robi i w jakim celu. Robi natomiast wszystko według planu [REDACTED], jest zabawką w jego rękach i bezkrytycznie daje sobą manipulować. Te manipulacje mają jednak konkretny cel co widać z innych cytatów. Mama jest chora i potrzebuje pomocy. Jakże może być inne wytłumaczenia jej postępowania? Dopóki mama nie zacznie się leczyć nie będzie w stanie zrozumieć co robi i nie będzie w stanie zmienić swojego postępowania.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia 14.08.2013r. pomiędzy [REDACTED]

[REDACTED] a [REDACTED].

HK- no jeszcze bym się łudziła jakimiś tam okruchami nadziei miłości nie? A tu się okazuje że nie ma żadnej. Żadnej troski, nie mam mowy o żadnej miłości o żadnym zatroskaniu, po prostu nie ma nic. Jest jeszcze gorzej bo jest nienawiść jest taka nienawiść jest taka niechęć. Trudno, muszę to przeżyć.

Czy kochająca matka w ramach „żartu” pomyślałaby o rozbijaniu małżeństwa syna? Czy to jest objaw utraty poczuci rzeczywistości z powodu choroby? Widać też ewidentnie że matka nie była świadoma gry i przygotowań jakie prowadził pan [REDAKTOWANO] ale nawet po odstąpieniu przez niego planów ona nie sprzeciwia się im. Nadal jednak uważa się za kochającą matkę i uważa że robi to dla dobra syna (zawarte jest to w wielu innych rozmowach). Skąd bierze się taka dwoistość zachowania i czy niezrozumienie sytuacji może być objawem choroby? Jest wręcz przeciwnie to my jesteśmy absurdalnie oskarżani o brak miłości i zatroskania. My próbujemy do mamy dotrzeć a jesteśmy wciąż odrzucani jednocześnie oskarżani o brak miłości. Stąd nasza próba skierowania mamy na badanie i ewentualne leczenie ponieważ przez dwa lata sytuacja uległa pogorszeniu i działa na niekorzyść mamy. Uważamy, że bez pomocy specjalistycznej nie jesteśmy w stanie nic więcej zrobić. W innym stenogramie pan [REDAKTOWANO] zabrania mamie odzywać się do wnuków i wyraża zadowolenie kiedy udaje mu się nie doprowadzać do rozmów mamy z dziećmi. Czy takiego człowieka można nazwać „przyjacielem”? Jaka jest przyczyna braku krytycyzmu mamy to takich rad Tym bardziej, że podobno deklaruje ona chęć kontaktów z rodziną?

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia 18.07.2013r. pomiędzy [REDAKTOWANO]

[REDAKTOWANO] a [REDAKTOWANO] Fragment.

HK- Widzisz tak się po prostu utwierdzam w tym cały czas, że tego uczucia nie ma i ono może było jakieś przywiązanie jakaś miłość jak były w domu a teraz to już są tak przekabaczone, że po prostu nie ma. Ale sobie nie wyobrażam, że było i nie ma. Ja sobie tego naprawdę no nie mogę wyobrazić.

HK- Boże, jak ja się cieszę, że, że mogę z tobą rozmawiać, że wiem co ma robić, że mnie to nie dołuje, że, że te sprawy tak się powoli, powoli wypalają u mnie, że za nimi nie tęsknię, że, że o wspólnocie to odleciało mi całkowicie. Jakikolwiek tam (niezrozumiałe) namawiają a w ogóle to tam mowy nie ma, to jest ja mogę żyć bez tej wspólnoty, że to towarzystwo które tam było, mogę tak powiedzieć, że w ogóle to, że to mi całkowicie odleciało, (niezrozumiałe) poznaniu tego głębsze pisma i to tak jak, rzeczywiście jest dla znawców a też każdy to po swojemu interpretuje. To mi odleciało i dzieci to też tam było i nie ma i wcale mi nie jest z tym źle. A jak czuję, że, że po prostu chce mieć koło siebie ludzi to mogę zawsze do kogoś pójść a w ogóle to biorę za telefon i z tobą rozmawiam. To jest pierwsza rzecz i z tego powodu, że nie ma tych podpórek wcale nie czuję się osamotniona jakoś taka niedowartościowana ewentualnie co z tego mogło wyniknąć, że jestem po prostu (niezrozumiałe) nie ma takiego. Mogę egzystować, mogę żyć, mogę być po prostu człowiekiem w pełnym wydaniu (niezrozumiałe) bardzo radosnym, wolnym. (niezrozumiałe) , że czasami się bałam jak ja sobie poradzę, jak możliwe by było żeby to nowe życie zacząć w takim momencie że żadnych tam schematów nie ma mowy, że to się. Tak sobie wyobrażałam, że to już musi być tak stale to okazuje się wcale nie musi być stale. Jest wszystko ok. A ty jeszcze coś pracujesz czy nie?

Więc mama jednak zaczęła nowe życie, sama tak twierdzi. Jej życie wygląda tak jak zeznaliśmy. Porzuciła wspólnotę, „i to mi odleciało i dzieci ... i wcale mi nie jest z tym źle”. Chwilę wcześniej jednak mówi o dzieciach, że „było i nie ma. Ja sobie naprawdę nie mogę tego wyobrazić”. To jak w końcu jest jej dobrze czy źle, czy sama nie wie? Jakiej choroby to objaw?

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia 19.08.2013r. pomiędzy [REDAKTOWANE]

[REDAKTOWANE] a [REDAKTOWANE] ragment.

HK- No właśnie, żeby słuchać i zapamiętać jak najwięcej z tego co ty mi mówisz co ty ze mną rozmawiasz co rozmawiamy żeby vvy , żeby to po prostu. Czasami tak jak wczoraj ci mówiłam o tym zdarzeniu, że vvy leżałam trochę na tym słońcu ...y i w końcu zagadałam pierwsza do Piotrusia i ty się ... bardzo oburzyłeś na mnie, zdenerwowałeś się nawet ... i mówię Boże ... i czasami tak sobie myślę po co to ja ci mówiłam, ale znowu z drugiej strony no przecież ... to wszystko

JP- No to nie mów !

HK – Ale posłuchaj, ale zaraz z drugiej strony taka myśl przyszła i po prostu mnie konieczność do tego zmusza, moje wiesz, moje to wszystko co chłone ... to żeby się z tobą podzielić no wiesz ... y i tak się zastanawiałam w pierwszym momencie bo tak żeśmy wczoraj krótko rozmawiali wieczorem ... vvvv . Czego to było złe , że ja się do niego pierwsza odezwałam? Bo nawet jak rozmawiałam z tą .. vvy psychiatrą o tej Grażynie ... to ona powiedziała że przyszłaś do mnie ... w sprawie synowej. No ja powiedziałam jaka sytuacja. Ona mi mówi, do dziecka to się zawsze powinnaś odezwać bo to jest dziecko i tak dalej. Ja w końcu wiesz teraz tak sobie wczoraj pomyślałam w czym to jest złe? Ale potem ty mi to tak wytłumaczyłeś to , że po prostu był taki moment, że ja załapałam rzeczywiście to co zrobiłam .... vvy to było złe.

Co złego jest w odzywaniu się do wnuczka (5 letniego). Takie są rady „przyjaciela”. Skoro nie może się odzywać do wnuczka to jak może rozmawiać z nami? Skąd się biorą takie reakcje? Jednak była na wizycie u psychiatry. Dlaczego kłamie? Jakiej choroby to objaw?

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia 12.07.2013r. pomiędzy [REDAKTOWANE]

[REDAKTOWANE] a [REDAKTOWANE] Fragment

HK- I pamiętam czasami ja z [REDAKTOWANE] byłam, to on mówi wszystkie mamy już przyszły. Wszyscy przyszli tylko moja jeszcze nie. I tak ciągle było, z dziadkami z dziadkami taki stary malutki był zawsze. I ta rozmowa jego te tematy te w ogóle to są takie , kręcące się wokół takich spraw, dla mnie to takich płytkich .

JP- Wiśta wio. Ty nie rozumiesz.

JP – Tobie za dużo nie wolno mówić

HK- Dlaczego?

JP- Bo ty i tak tego nie zrozumiesz.

HK- Trochę rozumiem, to już taka jestem nierozumna?

JP- Tak.

HK- Znaczy, jak mam robić nie wiem.

HK- Widzę przez twoje oczy, twoimi oczami, twoimi zmysłami, bo inaczej bym nigdy tego nie zobaczyła co zobaczyłam.

HK- Józiu ja nie mogę robić po swojemu.

JP- Słuchaj to celowa jej gra, żeby ciebie upokorzyć. Pojmujesz?

JP- Za głupia jesteś.

HK- No,

██████████ letni wnuczek. Babcia rozmawiała z nim o jego życiowych wyborach, szkole, zainteresowaniach. Uważa to za sprawy płytkie. To jest bardzo znamienne podejście mamy do wszystkich. Sprawy innych są płytkie, mało ważne. Ona ma swój ważny wewnętrzny świat. Czy nie jest to dowód na odejście od świata realnego w głąb siebie i traktowanie innych dość ważnych spraw jako płytkie i nieistotne? Czy taki objaw może być jednym z objawów choroby? „Przyjacieli, mamy to rozumie i widzi. Stąd jego komentarz „Ty nic nie rozumiesz” albo „tobie za dużo nie wolno mówić ... Bo Ty i tak tego nie zrozumiesz”. Jest to jednak stwierdzenie wieloznaczne ponieważ jej „przyjaciel” ma też na myśli swoje plany wobec mamy. Zdradza je w pewnym momencie ale mama tak nie załapuje o co mu chodzi. Czy wynika to wprost z zaburzenia procesów poznawczych które mogą być wynikiem choroby? Jak można nazwać takie całkowite, bezkrytyczne uzależnienie od obcego człowieka?

Mama przyznaje, że nie ma własnego zdania „widzę twoimi zmysłami, twoimi oczami”, „nie mogę robić po swojemu”. I robi dokładnie to co chce jej „przyjaciel”. To on ja upokarza a nie rodzina, znajomi, wspólnota. Ona tego nie czuje ponieważ już nie potrafi odróżnić i oceniać swoje go postępowania. Ona o tym wie ale bieglemu mówi coś zupełnie przeciwnego, ponieważ tak jej **nakazano!** Ona nigdy się nie przyzna lekarzowi, że ma kłopot, ale tylko lekarz może jej dzisiaj pomóc. Obserwuje od dwóch lat, że stan mamy się pogarsza. Czy tak musi być? Nie, ale potrzebna jest szybka reakcja, szybkie leczenie.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia 18.07.2013r. pomiędzy ██████████

██████████ fragment

JP- Ale tu nie ma uczyć, tu chodzi o kasę czy ty tego nie rozumiesz? Jeżeli było by uczucie to by przyszła za mszę za ojca, to by przyszła na święta, a jeżeli nie ma uczucia tylko jest wrogość.

HK- Tak, tylko jest wrogość, ty masz rację. Przecież imieniny były niedawno i nawet nie zadzwoniła prawda?

JP - No więc mówię.

HK- Więc tak. Czyli uczucia nie ma tylko jest kasa, wrogość w dalszym ciągu.

JP- Tak.

Tak wygląda rozmowa między mamą a panem ██████████ Fakty są takie: byłam a mszy za ojca, byłam u mamy na święta, na imieninach, dzwonię do mamy, staram się nawiązać kontakt tylko, że mama nie pozwala na to. Fakty są jednak przekręcane przez pani ██████████ a mama nie zaprzecza. Mama nie ma już własnego zdania, świadczy o tym zdanie zaczynające się od

„czyli” to jest podsumowanie rad wbrew faktom. Ona uczy się faktów które nie istniały na pamięć. Kreuje rzeczywistość której nie był ale za namową pana [REDAKTOWANO]. Mama sama wszczynając awantury, „urabia” sąsiadów, przyznaje to wielu miejscach, chce robić małżeństwo syna. Czy to jest wrogość z naszej strony??? Można by pomyśleć, że wręcz odwrotnie. Czy to jest postępowanie świadomej osoby? Raczej nie. Czy to jest jeden z objawów choroby? Jakiej? Wiem, że mama jest chora i potrzebuje pomocy, dlatego nie traktuje tego w kategoriach wrogości, ale wrogość wykazuje w stosunku do nas pan [REDAKTOWANO], ale my się nie znamy. Skąd więc jest jego takie nastawienie? Odpowiedz udziela sam Pan [REDAKTOWANO]

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia 06.08.2013r. pomiędzy [REDAKTOWANO]

[REDAKTOWANO] a [REDAKTOWANO]

JP- Bo później w razie komuś sprzedaż, komuś oddasz to będzie kłopot.

HK- Będzie taki kłopot jak na Tetmajera jest kłopot.

JP- No, i pomyśl rozliczenia (niezrozumiałe) i teraz powiedz, z nim jeszcze jakoś się dogadasz ale pomyśl gdyby ktoś inny...

HK- No.

JP- To będzie wojna na cztery fajery.

HK - No dokładnie.

Dokładnie o to chodzi panu [REDAKTOWANO] żeby mama mu sprzedała za niewielkie pieniądze albo najlepiej dała swoje nieruchomości. On wie, że mama nie rozumie tego i nie rozumie do czego mają doprowadzić jej działania. Proszę zauważyć co mówi „jak komuś oddasz to będzie kłopot”. Jaki? „Pomyśl rozliczenia... z min się jakoś dogadasz ale ...gdyby ktoś inny”!!! Dlatego mama za jego namową wybudowała już osobną kotłownię, założyła osobne liczniki na gaz, szukuje się też do założenia osobnych liczników na prąd i budowy osobnego wejścia. I te wszystkie niemałe koszty ponosi dla kogoś komu miałby dom dać, sprzedać? Brat mając 3/4 udziału mógłby nie wyrazić zgody na te wszystkie przebudowy. Jednak nie oponuje a mama robi co chce. Jak w takim razie może być mowa o wyrzuceniu mam pod most? Panu [REDAKTOWANO] do zrealizowania swojego planu jest właśnie potrzebne odseparowanie mamy od rodziny, znajomych wspólnoty bo ktoś mógłby się zainteresować poczynaniami mamy i mógłby próbować z mamą o tym rozmawiać i wyjaśniać prawdziwe intencje „przyjaciela”. Jemu potrzebne jest żeby w naszej rodzinie były problemy ponieważ będziemy zajęci nimi a on będzie mógł wprowadzać swój plan w życie. Jemu potrzebne jest żeby mama nie miała znajomych. To właśnie przez niego mama może znaleźć się kiedyś pod mostem. On wie, że mama nie wie co się wokół niej dzieje. Mama oskarża brata o to on chciał żeby ona się odłączyła (stenogram) a przecież w innym stenogramie pan [REDAKTOWANO] mówi „teraz musisz się odłączyć od synka”. Mama jest kompletnie zagubiona w tym co robi i nie wie kto jest jej przyjacielem a kto wrogiem. Mimo całej jaskrawości tej sytuacji ona tego nie dostrzega. Pan [REDAKTOWANO] wie, że mama jest chora, zagubiona, że nie zdaje sobie sprawy ze swojego postępowania i że można ją manipulować („ty nic nie rozumiesz”, „jesteś zagubiona i gównie wiesz”). To wszystko pozwala mu wyczynić z mamą co chce. Wydawać najabsurdalniejsze polecenia („teraz musisz zrobić Ducha” itp.) To wszystko znajduje się w stenogramach i innych dowodach przedstawionych Sądowi, np. notatki mamy o przekazywaniu mu znacznych kwot pieniędzy co miesiąc (po 4 tysiące złotych) tak, że brakuje jej na opłaty, wyciągi z konta bankowego. Co jej [REDAKTOWANO] każe mówić jak brakuje jej pieniędzy na życie? Mów że „inwestujesz” (stenogramy). To wszystko jest w materiale dowodowym dla Sądu. Dlaczego biegły tym się nie zainteresował? Dlaczego nie zestawiał faktów z zeznaniami i ze stenogramami i innymi dowodami? Skądinąd pan [REDAKTOWANO] trafnie zdiagnozował stan mamy

choć mało profesjonalnie. To jest najbardziej przykre, że on wie co dolega mamie my wiemy ale nikt kto może jej pomóc nie chce tego zrobić!!! Przykre jest też to, że to my jesteśmy uważani za patologiczną dysfunkcyjną rodzinę która robi zamach na majątek starej matki, wbrew wszelkim przedstawionym faktom i dowodom.

W jednej z notatek mamy złożonej w Sądzie jest zapis „załatwić synka”. Jaki jest powód tak radykalnej decyzji. Czym naraził się mamie mój brat? Czy wynikiem tej notatki nie było założenie przez mamę niebieskiej karty na policji i w Opiece Społecznej? Ze stenogramów widać, że to mama raczej za namową pana [REDAKTOWANE] zachowuje się agresywnie, o nas mówią, że nie można nam niż zarzucić. To jest jednak rozmowa między nimi a na zewnątrz jesteśmy oskarżani o przemoc wobec mamy. Od dwóch lat próbujemy nawiązać z nią kontakt, prawie się nie widzimy a zupełnie nie odwiedzamy skąd więc pomysł przemocy. To jest kolejne urojenie mamy albo manipulacja pana [REDAKTOWANE]

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia 18.07.2013r. pomiędzy [REDAKTOWANE] a [REDAKTOWANE]. fragment

HK- Boże, jak ja się cieszę, że, że mogę z tobą rozmawiać, że wiem co ma robić, że mnie to nie dołuje, że, że te sprawy tak się powoli, powoli wypalają u mnie, że za nimi nie tęsknię, że, że o wspólnocie to odleciało mi całkowicie. Jakikolwiek tam (niezrozumiałe) namawiają a w ogóle to tam mowy nie ma, to jest ja mogę żyć bez tej wspólnoty, że to towarzystwo które tam było, mogę tak powiedzieć, że w ogóle to, że to mi całkowicie odleciało, (niezrozumiałe) poznaniu tego głębsze pisma i to tak jak, rzeczywiście jest dla znawców a też każdy to po swojemu interpretuje. To mi odleciało i dzieci to też tam było i nie ma i wcale mi nie jest z tym źle.

Bardzo ciekawe stwierdzenia przeczące zupełnie informacją zawartą w relacji z badania psychiatrycznego. W innych stenogramach mam mówi o dzieciach „nie wyobrażam sobie, że było i nie ma”. Skąd biorą się te dwie rozbieżne postawy? Czy to jeden z objawów choroby? Wiemy że mamie jest z tym bardzo źle. Ona sobie z tym nie radzi i potrzebuje pomocy ale jej nie otrzymuje ponieważ zaufała niewłaściwemu człowiekowi. Bez skierowania jej na leczenie my nie jesteśmy w stanie przebić tej bariery.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia 18.07.2013r. ok. godziny 21.00 pomiędzy [REDAKTOWANE] a [REDAKTOWANE]

.....  
HK- że takie były z tym wiesz z tym żydem i z tymi sprzedażami i on to wszystko... przecież to było tak zagrane że to było wiarygodne. Teraz może nie ma pewności ale też się boją, no to wtedy on to samo rozmawiał z nimi w taki sam sposób w jaki ja to przekazałam jemu, tak samo on to wszystko powiedział. Mało tego przecież jak Iza była to też to wszystko tak było zagrane że uwierzyła w to wszystko.  
.....

Jak widać prawdziwym powodem „żartów” mamy było rozbieżność małżeństwa syna. Jednak mama nie do końca zdaje sobie sprawę z tego co robi. Tym bardziej, że w dalszej części rozmowy pan Piętka pchany pychą zdradza, że miał takie plany wobec mamy już rok wcześniej tylko że ona nie była na nie gotowa i on musiał ją do tego rok przygotowywać. Jak to możliwe że biegły przechodzi nad tym bez oceny. Czy tak postępuje zdrowy człowiek, kochająca matka? Tym bardziej że w innej rozmowie matka o dzieciach mówi „nie



wyobrażam sobie że było i nie ma (że miała dzieci i nie ma), „ albo w jeszcze innej mówi, że „wszystko to robi dla jego dobra, żeby żyło mu się lepiej”. Matka zatraciła zdolność rozeznawania tego co robi. Tylko sprawi wrażenie, że logicznie myśli. Straciła zdolność oceny postępowania innych ludzi i swojego. Stała się zabawką pana [REDAKTOWANO] i narzędziem jego manipulacji. Tu jest następny cytat jak pan [REDAKTOWANO] namawia matkę do „urobienia” sąsiada i wciągnięcia go do jego gierki.

Stenogram części rozmowy telefonicznej [REDAKTOWANO] z [REDAKTOWANO] z dnia 14.08.2013r.

**HK-** Tak się cieszę z takich drobnych sukcesów, że w końcu ja mam takie zadowolenie, że jakieś takie osiągnęłam w tym kontakcie w takim ludzkim takie zwycięstwo nie, że mnie kurcze nie przeforsowali nie zawojowali, że widzą we mnie przeciwnika jeżeli chodzi tutaj o dzieci na przykład. No i tak zauważyłam, że jeżeli człowiek jest taki cwany, zdecydowany i nie boi się wypowiedzieć swojego zdania, bo ja zawsze bałam się powiedzieć swojego zdania żeby kogoś nie urazić, zawsze delikatnie na paluszkach, jeszcze pogłodzić tak jak wiesz, przebaczyć każdemu, no mówię, że kapelanem więziennym mogłam zostać. Do tej pory wszystkim przebaczyć, rozgrzeszyć tak jeszcze prosić o przebaczenie. A teraz widzę, że jest to bardzo dobra metoda, taka, że nie mają ciebie za gówna, jesteś na równym poziomie, że wiesz, wiesz że masz ten charakter, że masz te po męsku nie i to to mi się podoba. Ale tylko zawdzięczam to tobie, bo tak to ja bym tego w życiu w ogóle. Życie takie jest skomplikowane i takie naprawdę takie piękne, że człowiek coraz to poznaje jakieś inne walory życia i z innej strony te życie widzi. Ja teraz widzę takie coś, że gdybym posiadała tę cechę charakteru takiej stanowczości nie zaborczości ale stanowczości, nieugiętości w swoich poczynaniach to na pewno bym poszła o wiele dalej jak jestem, nie w tym miejscu bym stała i w ogóle to moje życie by się inaczej potoczyło i tych najbliższych i ja bym miała, nie byłabym w takim, tak poniewierana przez taki okres czasu, nie, że bym wiedziała czego chcę i wszyscy musieli by się na około z tym liczyć. Bo ja zauważam na przykład, że tak jak ty prawda masz taki zdecydowany ten ton głosu, że od razu nie zastanawiasz się tylko mówisz, respekt i od razu rykoszetem oddajesz przeciwnikowi albo dajesz swoje warunki i to właśnie ta mowa to słowo ma bardzo wielką moc. Pewne rzeczy wynosi się z domu, ewentualnie jak są predyspozycje u człowieka to może sobie to przyswoić jeżeli to zauważy i tego pragnie, żeby nie być tak poniewieranym, żeby mieć swoje zdanie, żeby mieć jakiś autorytet. Nie mówię w tej chwili o zaborczości, nie mówię w tej chwili o jakimś takim no żeby no komuś krzywdę robić, żeby po prostu samemu żyć z godnością, tak jak ty mi mówisz, że mam twardo stać na nogach i nie chwiać się i dążyć do tego co powiem to ma być egzekwowane a jak nie to w łeb za każdym razem. I to jest taka metoda dla mnie zupełnie nowa której się uczę z której mam, jeżeli coś takiego mi się już tam parę razy przydażyło to się naprawdę tak cieszę to jest taka moja to jest takie taka radość, że coś takiego potrafiłam ale ale to zawsze mam tylko ciebie przed oczami że to tylko dzięki tobie. Jak coś załatwiam i mi coś tak powie, że tu idź czy tam idź to załatwić no to mówię już pomyślałeś, już pomyślał, już przewidział tylko dzięki niemu. Niestety ale tak jest, niestety, właśnie bardzo dobrze, że tak jest. Jakoś tak mi jest po prostu z tym lżej żyć no bo te podpórki wykopane, nie ma tych podpórek bo one są, nie ma się na czym oprzeć dlatego że są zgniłe, są zmurszałe jak się oprę to po prostu ja się przewrócę. Tak, że to jest tak jak jest.

**JP-** Jest jak jest.

**HK-** No dobra to ja się biorę za robotę

**JP-** (niezrozumiałe)

**HK-** Proszę?

**JP-** (niezrozumiałe)

HK - Powiedz jeszcze raz to ja się pocieszę.

JP- (niezrozumiałe)

HK - No powiedz skarbie. Dobra już nie chce. A ty coś robisz przy tych swoich świecznikach teraz czy przy maszynie?

JP- Maszynę .....

HK - Widzisz, czasami tak sobie myślę że ja ci trałuję o swoim życiu a nie wiem nic o tobie.

JP- Teraz masz urobić Ducha. Urobisz Ducha i synuś dostanie po uszach. (niezrozumiałe) i będzie dobrze.

HK- Tylko tak się za zastanawiam czy właśnie najpierw go wziąć gdzieś czy obiecać mu.

JP- Nie, poczekaj. (niezrozumiałe) żeby synuś dostał w łeb, żeby zaczął się bać, że ktoś tu może się wprowadzić, rozumiesz?

HK- Uhm.

JP- No.

HK- Tylko tak sobie myślę, że on jest taka klepa, chyba że bym mu powiedziała nie wiem co do jego rzetelności, bo on prosię ciebie np. od Duchowej od tej jego żony to się nic nie dowiesz, normalnie nic od tamtego tego Mietka nic się nie dowiesz, a ten to jest taki, że np. teraz jak rozmawiałam z nim, no to już mi powiedział o tym tam Robert jego pieniędzmi obraca że tam na konto wpłaca co miesiąc, poza tym jeszcze mi powiedział o tej sąsiadce następnej, on o wszystkim wszystko wie nie to że wszystko ale dużo rzeczy wie i przy spotkaniu z inna osoba to po prostu przekazuje.

JP- Niech mówi, niech się pocieszy.

HK- Czyli ja mam powiedzieć Duchowi w ten sposób, że wiesz sąsiad mam do ciebie taka sprawę że to w tajemnicy ma być.

JP - No tak

HK - Tylko to się może wydać że ja go prosiłam żeby powiedział coś takiego że ode mnie wychodzi facet

JP- To inaczej zrób, sąsiad jeżeli widziałeś to było rano wczoraj dajmy na to lub któregoś dnia widziałeś tego faceta co wyjeżdżał (niezrozumiałe)?.

HK - Uhm, znaczy w ten sposób, że porozmawiać z nim tak, że sąsiad widziałeś tego czasami

...

JP- Nie czy widziałeś, tylko, sąsiad jeżeli w razie widziałeś co rano wychodził odemnie to broń ciebie Boże nikomu ani słowa. Zrozumiałaś?

HK- Acha. Że w razie gdy widziałeś faceta który ode mnie wychodzi i odjeżdża

JP- Nie mów faceta tylko kogoś kto ode mnie wychodził, nie mów na razie nic o facecie.

HK- Aha.

JP- Nic tam przypadkiem tylko nie pytaj (niezrozumiałe) będzie nowy lokator.

HK- O tak mi się podoba to mi się lepiej podoba.

JP- Rozumiesz?

HK - To jest super. Czy widziałeś kogoś kto ode mnie wychodzi i odjeżdża ...

JP- O rany Boga, sąsiad czy ty widziałeś kogoś rano (niezrozumiałe)

HK- Coś trzeba zrobić tutaj żeby przypomnieć tego jż

JP- (niezrozumiałe)

HK- Dokładnie. No

JP- No

HK- Normalnie wariacji dostają i kurwicy dostali już, że tak się boja że już na wszystkie strony listy gończe za mną są rozsyłane, zbierają informacje na całego. Jeszcze się nie mogą

proszę cię połączyć na co ja te pieniądze, jeszcze to ich gnębi, a co ze tyle pieniędzy i co ja z tymi pieniędzmi. Inwestuje. I tu jest ból.

JP- O to chodzi.

HK- Że jak to ja mogę sobie pozwolić na takie życie a oni są w potrzebie.

JP- Właśnie o to chodzi.

HK- Dokładnie. Bo to jest jakaś niesamowita zmiana. Bo do tej pory tego nie było nówka po prostu, to jest nowość w moim życiu. Nie mogą się połączyć że ja się mogę tak diametralnie, tak zmienić wywrócić. Przenicowana matka. I to ich szlak trafia za każdym razem. Widzę że myślałam że to już ucichło, bo takie rozmowy jak wczoraj to się co parę dni co tydzień czasu, czy raz w tygodniu czy dwa razy w tygodniu to się przewala taka rozmowa. Ale myślałam że to troszeczkę ucichło okazuje się że gucio nie ucichło tylko to jest w dalszym ciągu z e zdwojona siłą mimo że ja nie mam żadnych informacji co oni tam o sobie mówią no bo nie mam. No ale z tego co wystarczy taka rozmowa to już wiadomo że to niestety jest ta niechęć ta nienawiść a w rezultacie to się sprowadza do wspólnego mianownika - strach.

JP- No właśnie.

HK- No, dobra, to lecę do domu wobec tego i ten coś jeszcze będę działała, a do tego banku muszę kurde. I dobra. A ty Pieczysk jedziesz czy nie?

JP- A po co?

HK- Nie jedziesz?

JP- A po co?

HK- Nie tak się pytam, może po akurat prostu byś pojechał.

JP- Po co? Na co?

HK- Tobie nie bardzo chce się jechać, ja to w ogóle chciałabym pojechać i zobaczyć ten kościół.

JP- (niezrozumiałe)

HK- Bo tak nawet w tą niedzielę, jutro np. jest święto bo tam będzie tłum ludzi. A tak aw taki codzienny dzień, że nie będzie nikogo to inaczej to się wszystko widzi. A te Pieczyska to jak to się jedzie na te Pieczyska?

JP- No już ci tłumaczyłem że w Jazgarzewie prosto na Wagrodno.

HK- Acha, ach tak, mówiłeś, szpula.

JP- Tak że bierz się za Duchą będzie zawierucha.

HK- Dokładnie. No i jak z Tobą porozmawiam tak jakiegoś takiego, jakaś taka mocniejsza jestem, taka jakaś silniejsza, że mam cię na którego mogę liczyć, że kiedykolwiek zadzwonię czy jakiś problem czy cokolwiek to mogę z tobą porozmawiać. I tylko jest jeden ból że nie mogę Ciebie zobaczyć, no to jest ból. Człowiek jest cholera taki nienasycony, jak ma to to by chciał to jak ma to to by chciał to. No ale tu wiesz z twojej strony to jest naprawdę takie poświęcenie dla mnie, że mogę tak śmiało powiedzieć że to jest poświęcenie, że nawet wczoraj i za każdym razem jak mam taką chandrę że mnie tam jakoś sobie, myślę że właściwie dlaczego tak jest, no to mówisz a lepiej weź to wszystko oddaj będziesz miała święty spokój.

JP- No.

HK- Też kalkuluję, w życiu nie wszystko tak się układa jak się chce, no i pewne rzeczy można mieć a pewnych rzeczy no niestety nie możesz mieć. Głową muru nie przebijesz tak i mnie to sprowadza na ziemię, bo pewnie za dużo bym chciała w tym życiu. Pewnych rzeczy się nie odwróci ze względu na tą głupotę człowieka. Człowiek jest naprawdę nierozumny, nie ma tej roztropności, przynajmniej ja nie miałam tej roztropności żeby pokierować swoim życiem inaczej. Byłam za dobronasza za dobra, taka rozgrzeszająca wszystkich i dlatego wóz albo przewóz jak chcesz oddaj wszystko jak nie tak jak ty mówiłeś pocierpisz trochę to ci przejdzie i będzie wszystko okej. Tak to mnie ukierunkowuje na to żeby dalej być twardym

żeby uczyć się tej walki, żeby być tym kowadłem które odbija te razy. Żeby nie jak ktoś mnie walnie a ja się rozplaszczę od razu. Tak sobie pomyślałam teraz że uczysz mnie takiej męskości takiej siły, takiej siły do walki do obrony do życia bo jak tego człowiekowi zabraknie to jest człowiek kaput. Nie ma zadowolenia w życiu nie ma takiej chęci walki stanowienia o sobie to już wtedy jest rzeczywiście niedobrze. Czasami już tak wiesz, mnie czasami tak przegina ale właśnie to, że takie trzeźwe myślenie to mnie tak dosłownie stawia na dwie nogi, tak jak kot skacze na cztery łapy tak samo ja. o.

JP- (niezrozumiałe)

HK- Słyszałam jeszcze inaczej, pieprznij majstra i robotę. Swojego majstra tylko bym pocałowała w policzek. Majstersztyka.  
Dobra to na razie trzymaj się.

Stenogram części rozmowy telefonicznej [REDAKTOWANE] z [REDAKTOWANE] z dnia 16.08.2013r. 08\_14\_163\_2

HK- Wyprowadziłeś mnie z takiego gąszczy, z takiego mroku, że ja nic nie rozumiałam co ja miałam robić co ja miałam mówić jak miałam się zachowywać, jak się zachowywałam. Nie rozumiałam nawet swojego postępowania. Dlatego to jest jeszcze spuścizna (niezrozumiałe)... tego co mówisz. Tak pomyśleć wstecz to tak było, że tak naprawdę to nic nie wiedziałam. Nie wiedziałam nie rozumiałam taka byłam zakamufLOWANA w swoim postępowaniu i w swoim działaniu, że uważałam że uważałam że nic nie uważałam, wiedziałam że to jest tak (niezrozumiałe) a tu okazuje się że, okazuje się że to co teraz zupełnie, to co było to było zupełnie do niczego.

JP- I ten wnuczek ciebie odwiedza?

HK- Bardzo, wszyscy mnie odwiedzają, wszyscy mnie kochają.

JP- Nooo (niezrozumiałe)

HK- Jestem bardzo wszystkim potrzebna, właściwie potrzebne są moje pieniądze a ja to jestem zero, mniej niż zero.

JP- No

HK- W czterech literach na samym dnie, no ale fajna reakcja jest wiesz to tej wczorajszej burzy po tej wczorajszej awanturze to proszę ciebie dziś mój synek jest łagodniutki i omal jak baranek. Albo ustalili nową taktykę albo po tych ciosach co wczoraj dostał to

JP- Zobacz co ty masz w zanadru.

HK- Dokładnie bo, wiesz tak.

JP- (niezrozumiałe)

HK- (niezrozumiałe), dokładnie tak. On się nie spodziewał wczoraj tego ataku ode mnie, że tak dostanie w łeb, że po prostu takie argumenty będą mu waliła prosto w nos bez zastanowienia... i tu jest tak, że albo zmienili taktykę albo po prostu.

JP- Są za głupie (niezrozumiałe) ci i jak co ty wiesz czego nie wiesz.

HK- I tak sobie pomyślałem, że głupota ludzka nie zna granic w ogóle.... no już aż tak oni są wiesz w takim.

JP- Za dużo myślisz.

HK- No bardzo dużo myślę (niezrozumiałe), że jak się z tobą nie porozmawiam nie przekonsultuję to narobiłabym takich głupot że to by się kupy nie trzymało, dopiero oni mieli by ucieche.

JP - No właśnie. Teraz popatrz (niezrozumiałe) ile ci zostało.

HK- To już wrzesień zaraz, a on szaleje co on nie zrobił.

JP- Słuchaj on tak to robi jak ten syn co się uczył na kowala.

HK - Haha że było tylko bzyk i już tak?

JP - No tak samo i on, on tyle samo (niezrozumiałe).

HK- Wiesz że dobrze że mi to przypomniałeś to bo to jest fajne wiesz? Jak się syn uczył na kowala, co umiesz pokarż.

JP- Coś ty się nauczył? Uuuuuu zaraz pokarże.

Jak można interpretować słowa mamy że żyła w mroku w gąszczu, nie wiedziała jak ma postępować co myśleć jak się zachowywać? Czy są to symptomy choroby? Dlaczego mama podaje się bezkrytycznie namową pana Piętki i bierze udział w urabianiu sąsiada. Czemu, jakim celom to ma służyć, nie jest to przecież sztuka dla sztuki i kolejny żart mamy. Po co to i komu jest potrzebne? Dlaczego to jej sprawia przyjemność? Co to są za objawy? Jaka to choroba? Strach, dlaczego chce żeby wszyscy się jej bali? Co to za objaw, jaka to choroba?

HK- Widzę przez twoje oczy, twoimi oczami, twoimi zmysłami, bo inaczej bym nigdy tego nie zobaczyła co zobaczyłam.

JP- To zobaczysz.

HK- To jest tak, że rodzina się w ogóle. Pokazała jaka jest.

JP- (niezrozumiałe)

HK- Na razie się rozryczałam i nie mogę się opanować.

JP- To się opanuj, nie masz czego ryczeć. Krzywda ci się nie dzieje.

HK- Nie.

JP- I nikt (niezrozumiałe)

HK- Nikt.

JP- No.

HK- (niezrozumiałe)

JP- Możesz być zadowolona, że masz jedna czwartą. Gdyby nie to to byłabyś zadowolona. Po co ci ta jedna czwartą.

HK- Ciągle się wiesz ucze walić w łeb żeby się nie dać co nie jest

JP- Teraz musisz jeszcze jedna rzecz zrobić i nad tym trzeba dobrze popracować. Musisz się całkowicie odłączyć.

HK- Od synka?

JP- Tak od synka.

HK- To poddałeś mi wczoraj bardzo dobrą myśl. Nauczyć się w końcu obsługiwać tego pieca. Może rzeczywiście zadzwonię tam do tych Marek, porozmawiam jak by to zrobić.

JP- Nie dzwoń, nie dzwoń, wsiądź, pojedź i się normalnie spytaj jak to się obsługuje....

Zadzwoń tylko czy firma działa.

HK- Też racja.

JP- Tak córko, tak.

HK- No bo tak się rozczuliłam.

JP- A po co się rozczuliłaś? Po co się rozczulasz?

HK- No bo nie wiem, jak mi tak powiesz to widzę, że

JP- Dobra, więc więcej ci nic nie powiem.

HK- Nie, no to powiedz, tylko tak jak mi nie brat ni swat, nie rodzina to już czuje się taka samotna że

JP- Słuchaj.

HK- Praktycznie tak jest . Przyczepiłam się do ciebie bo ciebie uczuciem wielkim darzę, dużo mi zrobiłeś, dużo mi pomagasz. Po prostu się zakochałam no i co mam zrobić. Nic nie zrobić.

JP- Na wszystko przyjdzie czas.

HK- Tak jest.

JP- No tak. Przyjdzie czas, będziesz gotowa (niezrozumiałe) , będziesz wtedy . W tej chwili nie jest czas. W tej chwili masz do pozatwierdzenia sprawy do ustawienia swojej sytuacji życiowej. Nie jesteś (niezrozumiałe) . W związku z tym trzeba szybko sprawy doprowadzić do kultury. Rozumujesz?

HK- Rozumuje, rozumuje, rozumuje.

JP- Musisz to ustawić (niezrozumiałe) W tej chwili sytuacja jest jaka jest. Widzisz, że ciebie pilnują na każdym kroku. Zobacz. Wcześniej była tylko Ewa a teraz masz wszystkich. Popatrz, wszystkich masz na głowie.

HK- Dlatego powinnam gdzieś wyjechać na tydzień.

JP- Nie czas jest na wyjazd. Pozatwierdzasz sprawy i pojedziesz.

HK- Gdzieś tu ..

JP- Pojedziesz, pojedziesz, no. Wszystko zostawisz. (niezrozumiałe)

HK- Józiu ja nie mogę robić po swojemu.

JP- Nie jest czas na wyjazd, nie wyklarowałaś spraw. (niezrozumiałe) nie możesz tego zaniechać. (niezrozumiałe)

HK- No właśnie jakieś rzeczy takie trefne to powinnam tobie dać.

JP- (niezrozumiałe)

HK- Wczoraj też sobie myślałam rano , że jak mamy się spotkać koło banku<sup>1</sup>, żeby wziąć te ... rzeczy ze sprawy (niezrozumiałe) no oczywiście nie włożyłam. Tak już jest któryś z kolei raz. Poza tym też mam takie różne notatki z naszych rozmów, bo moja pamięć nie jest taka jak twoja i jakieś urywki tych rozmów są , więc też jest takie jakieś, żeby. Drzwi są zamykane, mowy nie ma żeby tam ktoś się dostał, ale tak sobie pomyślałam, żeby założyć jeszcze drugi zamek. Taki yalowski.

JP- Po co ci zamek. (niezrozumiałe) No nic pogadamy.

HK- Dobra bo ty na insulinę.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia 06.07.2013r. pomiędzy

a

06\_07\_77\_2

HK- To one bardzo mądre, takie mądre jak Salomona gacie, takie mądre, najmądrzejsze we wsi, każdego obgadać, każdego obmówić, tylko się liczy to co one. Chodzą swoimi ścieżkami.

JP- Właśnie o to chodzi.

HK- Niech sobie chodzą, niech będą zadowolone teraz mają za swoje, w łeb dostają następne, następne tam ustawia JŻ następnych ludzi, nie mogą się z rozumem polapać.

JP- I tak to jest. Synka już masz ustawionego.

HK- Uhm.

Skąd bierze się zadowolenie mamy z tego że rodzina dostaje od niej w łeb i nie wie o co chodzi? Jak mają się do tego słowa mamy z badania że ona chce rozmawiać , zależy jej na rodzinie? Skąd to ubezwłasnowolnienie i stwierdzenie, że ona nie może robić po swojemu?

Dlaczego nie ma własnego zdania, własnych poglądów i opiera się całkowicie na cudzych?  
Co to za objawy?

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia 24.07.2013r. pomiędzy [REDACTED]

[REDACTED] a [REDACTED]

HK- Tak sobie pomyślałam, po tej rozmowie sobie pomyślałam, no to kurcze ten JŻ tak pokierował, tymi wydarzeniami, że ja normalnie cokolwiek zrobię taka jak mówisz to idę do przodu jak burza. To jest coś niesamowitego.

Inny stenogram

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia 06.07.2013r. pomiędzy [REDACTED]

[REDACTED] a [REDACTED]

HK- Tak jak rozmawialiśmy dzisiaj, że ten dystans muszę mieć, ale dystans walacy w łeb, to było takie, takie zagranie, że, ja to nie mogę wyjść z podziwu, że tak posz...

JP- (niezrozumiałe)

HK- Ja się nie bawię.

JP- (niezrozumiałe)

HK- A może wiesz bo siedzę w samochodzie i może wiesz ten powiew wiatru jest taki że

JP- (niezrozumiałe) nie zawiąło

HK- No, jak zawieje to zajdę.

JP- No.

HK- I dopiero robota. Yyyy no i wiesz (niezrozumiałe) proszę cię, ożywieni bardzo są ożywieni, adrenalina im wzrosła, pobudzeni do życia.

JP- No.

HK- Mają, pełną radość mają teraz.

JP- O poranku.

HK- No, no to było o poranku.

JP- No.

HK- I mają pełną radość.

JP- Mówiłem ci.

HK- No, powiedziałaś mi rano, rozmawialiśmy, potem za parę godzin, godzina czy tam dwie no nie ważne.

JP- No.

HK- Parę godzin a tu łup, pierdut rykoszet.

JP- No właśnie.

HK- Piękna sprawa.

JP- To jest najgorsze, oni (niezrozumiałe)

HK- No, główkują ale musi pracować ale żeby oni wiedzieli jak to wyszło jak to idzie to. Żebyś ty coś takiego umiał na biegu powiedzieć to jaki to jest umysł, taki konkretny, taki, wschodzisz od razu, jesteś takim realista, że wszvstkie jakieś sprawy jakieś pierdy, jakieś ploty to cię nie interesują, nie zwracasz sobie tym głowy, jakiś taki analityczny umysł. Żeby jednym takim powiedzeniem, czy jednym, czy drugim postawić ich na nogi i dopiero tam główkują.

JP- No właśnie, skąd ona to wytrzepuje.

HK- Z rękawa.

JP- No tak.

HK- No więc mają takie umysły, że nie mają pomysłu na życie, tutaj uważają się, że w dobrym kierunku idą, a tu okazuje się, że ta niechęć która mają do mnie to dostają za to tak po łbie, że nawet nie zdają sobie sprawy dla czego tak jest. Oni nie wiedzą dlaczego tak jest.

JP- (niezrozumiałe)

HK- Nie wiem.

JP- No właśnie. Pokaż mi kto jeszcze wie.

HK- Pokaż mi kogoś kto wie, kto tu wie. A ja ci powiem więcej, że nie widzę żadnej osoby która byłaby dla mnie tak przychylna, która by mnie tak

JP- Ale tu nie chodzi dla ciebie, ogólnie.

HK- No, ogólnie. No może być i ogólnie ale w sumie ale w sumie to yyy, i mnie to dotyczy i dotyczy to wszystkich tych osób są wokół mnie. Że wszyscy razem mają jakieś plany, mają jakieś projekty, mają jakieś pomysły, mają jakieś stwierdzenia, takie konkretne i sposób działania i to wszystko bierze w łeb. Bo z chwila kiedy ktokolwiek się zbliży do mnie to ja już jestem tak uprzedzona o tym, że wiem z kim mam do czynienia, wiem co będzie mówił i wiem co mam mu powiedzieć, może wszystkiego nie załapie, bo jest tutaj czasami tyle informacji, że nie łapie tego wszystkiego. Ale sedno sprawy jakoś, jakoś sobie radze nie. Ale, że czy ktoś jest taki to ja nie widzę nikogo takiego kto by tak umiał to pokierować, tak umiał te, tą historię, no bo to jest taka historia życia, to co się teraz dzieje to co się działo rano, czy o drugiej, czy o dwunastej to już jest historia, to już jest przeszłość, że umie tak pokierować tym, że takie akurat wydarzenia które były te dwa z Tm kluczem i z otwieraniem i z nią to już na najbliższe dni, już jest zmiana ich postępowania.

JP- Tak, tylko że ona teraz się będzie bała, będzie zwracać uwagę żeby znowu w łeb nie zarobić. Nooo.

HK- To było takie, to było takie cudne, to było takie super. Dla mnie to była taka nowość, bo zawsze nie do niego, jego opierdzielałam a tu pokazałeś mi, że jeszcze (niezrozumiałe) można też opieprzyć.

JP- I nie ucierpiała (niezrozumiałe)

HK- No tak.

JP- Noo.

HK- Delikatnie, ale przy samej dupie.

JP- W łeb. No.

HK- Jak to można sobie życie jakoś tak uprościć. Tak jakoś, ale to trzeba umieć, stwierdzam, że takie jakieś miałam mniemanie o sobie większe, że coś potrafię więcej, że jestem jakaś taka zaradna, że jestem taka mądra. Nigdy tak o sobie nie myślałam, że jestem taka jakaś, no, zawsze miała niedosyt tego swojego jestestwa. Ale tak ogólnie tak to miałam takie dobre wrażenie o sobie, dobre mniemanie, że umiem sobie załatwić sprawę. Okazuje się że w taki obszar mnie wprowadziłeś, że ja nie widzę nikogo takiego żeby zajmował się, żeby umiał coś takiego pokierować, żeby umiał coś takiego wyprowadzić. Nawet teraz też z tą Bożoną jest (niezrozumiałe) piszesz to jest tak zrobione, że wiesz jak masz się zachować, że wiesz jak masz napisać, wiesz do czego dążysz, wiesz co chcesz jej udowodnić, po prostu wiele rzeczy, nie.

JP- No.

HK- A to świadczy o tym, że jest to po prostu no taka nieprzeciętność, taka nieprzeciętność, takie coś ponad, w tobie coś siedzi. Siedzi w tobie taki duszek pozytywny, masz takiego duszka mądrości który tam steruje tym wszystkim. I ty o tym wiesz, że posiadasz coś takiego i co sobą reprezentujesz więc nie nawalasz we wszystkich sprawach. Tak, tak, tak powiesz tak. Jak będzie Renata to powiesz, że (niezrozumiałe). Haha, no i wszyscy się raptem na baczność ustawili.



JP- No widzisz.

HK- A na baczność to nie ustawiłam ja, tylko ustawiła JŻ

JP- Nie wiedzą, kto.

HK- Oni nic nie wiedzą normalnie nic, normalnie są zdezorientowani tylko, że Jacek wie doskonale bo Renata to nie bardzo mnie znała przedtem ale Jacek doskonale wie, że bym na coś takiego nie wpadła. Że mogłam się na przykład oburzać, mogłam się na przykład nie odzywać ale nic mądrego nie wymyśliłam żeby zmienić bieg historii, nic. A ty po prostu, zmieniony bieg historii, no bo ja potrafię powiedzieć, z mojej inicjatywy ta, ale to pod wpływem twojej nauki że tak powiem, twojego prowadzenia, że nie bałam się powiedzieć takiej gadki. Że moja babcie, to jego tak dotknęło nie tylko jego ale całą tam swiętę, a teraz się po prostu może nadarzy się taka okazja, może by jeszcze pomyślałam myślałam sobie, że może by było nawet dobrze żeby razem do nich coś takiego powiedzieć.

JP- Nie. Na razie jego się spytaj.

HK- Jego.

JP- Do niego możesz wszystko powiedzieć, do niej nie możesz wszystkiego powiedzieć.

HK- Tak ale powiem ci co powiem do niego to i ona będzie wszystko wiedziała.

JP- Nieważne, ale to jest inaczej traktowane, inaczej jak on(niezrozumiałe)powiedział, a inaczej jak (niezrozumiałe) nie powie. Bo tak to być jej chlusnęła wiadrem.

HK- uhm.

JP- A tak to wiesz, on jej przekaże, co ciebie obchodzi.

HK- No masz racje. Tak sobie pomyłam, że tak będzie lepiej.

JP- Taaak?

HK- Uhm.

JP- Uhm.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia 09.07.2013r. pomiędzy [REDAKTOWANE]

[REDAKTOWANE] a [REDAKTOWANE]

HK- „ tutaj nie może ze mną dojść do ładu bo ja ciągle mu jakieś nerwówki, ciągle jakieś podjazdy, ciągle jakieś takie sytuacje, że nie mogę po prostu, chyba mi na tym zależy żeby go denerwować”. No i tak jak ci mówiłam, „że nie doczekanie moje żebym ja się wziął za pracę”. A ja mówię tak, wiesz co, że yyy a jeszcze wcześniej mu powiedziałam, To jest moje zatroskanie o ciebie żeby i o twoją rodzinę, żebyś nie miał biedy w życiu. Dlatego dobrze by było żebyś trochę przejrzał na oczy. Ale to w ogóle nic nie trafia. W ogóle. YYY tak, że sytuacja jest jaka jest, ale co mnie to obchodzi nie chce to nie.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia 09.07.2013r. pomiędzy [REDAKTOWANE]

[REDAKTOWANE] a [REDAKTOWANE]

Fragment

HK- Skurczybyk. No i wczoraj to go do szalu doprowadziliśmy

JP- Mocno, cały czas w łeb, nie odpuszczać tylko w łeb, bo każde odpuszczenie to dla ciebie jest strata nie do (niezrozumiałe)

HK- Tak, że z tego tytułu, jestem bardzo przywiązana do ciebie, bardzo jestem, tak bardzo (niezrozumiałe) miło, przyjemnie, że pomimo takiej sytuacji naprawdę niecodziennej, okropnej, że to. Z zewnątrz jakby ktoś popatrzył to, to nawet by nie zrozumiał, potrafiłeś się mało, zająć tą sprawą, rozszyfrować tą sprawę, prowadzić ją, te moje życie, żeby mi

było lepiej, żebym nie zginęła, że, że (niezrozumiale) ty do mnie dzwonisz, że znajduje w tobie taką opiekę, ostoję, taki ty dajesz mi, po prostu taka siła, pomimo, że się nie widzimy.

Jak biegły może pozostawić bez komentarza sprawę „żartów” mamy. Z przytoczonych fragmentów widać, że sprawa jest bardzo poważna i zupełnie nie na żarty są wszczynane przez mamę awantury. Ich celem jest rozbicie małżeństwa, ale nie tylko. Celem jest rozbicie jedności w całej rodzinie. To jednak nie jest cel końcowy a jedynie etap. Czy tak według biegłego zachowują się zdrowi ludzie? Czy tak zachowuje się kochająca matka, matka której jak sama mówi zależy na szczęściu syna? Skąd taka rozbieżność. Tu są konfrontowane słowa mamy z jej własnymi słowami z badania. Dlaczego na badaniu kłamie? Co to są za objawy? Jak to choroba?

Mama założyła nam niebieską kartę. Ewidentnie widać, że to ewentualnie my moglibyśmy to zrobić ale wiemy, że to nie tędy droga. Mama jest chora i wymaga leczenia a od tego nie są urzędy. Mamie wydaje się, że jest zdrowa i doskonale to udaje. Kto jej nie znał i nie doznaje od niej teraz krzywdy nie zrozumie tego. Widać jednak, że wprowadza lekarza w błąd podczas badania na każdym kroku. Możemy się domyślać, że tak została ustawiona przez pana [REDAKTOWANE]. Nie mam miejsca gdzie by nie udawała. Lekarz nie ma obiektywnego narzędzi żeby to sprawdzić, ale może oprzeć się na naszych zeznaniach na stenogramach na zeznaniach innych świadków. Ma ogromny materiał porównawczy, mnóstwo dowodów

5) W następnym zdaniu biegły cytuje mamę mówi „negowała aby wycofała się z dotychczasowych kontaktów”. Biegły zupełnie nie konfrontuje tej wypowiedzi z jej własnym stwierdzeniem ze stenogramów.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia 07.26.2013r. pomiędzy [REDAKTOWANE]

[REDAKTOWANE] a [REDAKTOWANE].

HK- No bo jak zaczęło się to wszystko wykopywać te podpórki to już sobie myślałam, że sobie nie poradzę. No bo podpórki wykopane, we wspólnocie 40 osób, w rodzinie też od czorta by się pewnie zatrzymał na 20 stce. No i co .

JP- No widzisz jak ciebie podpierali.

HK- Tak.

Mowa jest o 20 osobach w rodzinie. Moja rodzina, siostry i brata to łącznie z rocznymi dziećmi 10 osób. Mama mówi o 20tu osobach. Pozostałe 10 również chce jej odebrać majątek? Jakie ma wobec nich zarzuty? Wspominaliśmy, że w ciągu ostatniego roku przed decyzją mamy nie było żadnego konfliktu. Mama zerwała kontakty nagle, ze wszystkimi w rodzinie i znajomymi w jednym czasie bez powodów. Jaki może być przyczyna zerwania kontaktów nagle bez przyczyny z prawie 100tką osób ( trzeba tu doliczyć innych znajomych i szkołę itp.). Jaka jest przyczyna? Czy tak zachowuje się zdrowa osoba? Dlaczego mama mówi nieprawdę lekarzowi? Czego się obawia? Za czyją namową tak postępuje?

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia 18.07.2013r. pomiędzy [REDAKTOWANE]

[REDAKTOWANE] a [REDAKTOWANE].

HK- Boże, jak ja się cieszę, że, że mogę z tobą rozmawiać, że wiem co ma robić, że mnie to nie dołuje, że, że te sprawy tak się powoli, powoli wypalają u mnie, że za nimi nie tęsknię, że, że o wspólnocie to odleciało mi całkowicie. Jakikolwiek tam (niezrozumiałe) namawiają a w ogóle to tam mowy nie ma, to jest ja mogę żyć bez tej wspólnoty, że to towarzystwo które tam było, mogę tak powiedzieć, że w ogóle to, że to mi całkowicie odleciało, (niezrozumiałe) poznaniu tego głębsze pisma i to tak jak, rzeczywiście jest dla znawców a też każdy to po swojemu interpretuje. To mi odleciało i dzieci to też tam było i nie ma i wcale mi nie jest z tym źle. A jak czuję, że, że po prostu chce mieć koło siebie ludzi to mogę zawsze do kogoś pójść a w ogóle to biorę za telefon i z tobą rozmawiam. To jest pierwsza rzecz i z tego powodu, że nie ma tych podpórek wcale nie czuję się osamotniona jakoś taka niedowartościowana ewentualnie co z tego mogło wynikać, że jestem po prostu (niezrozumiałe) nie ma takiego. Mogę egzystować, mogę żyć, mogę być po prostu człowiekiem w pełnym wydaniu (niezrozumiałe) bardzo radosnym, wolnym, (niezrozumiałe), że czasami się bałam jak ja sobie poradzę, jak możliwe by było żeby to nowe życie zacząć w takim momencie że żadnych tam schematów nie ma mowy, że to się. Tak sobie wyobrażałam, że to już musi być tak stale to okazuje się wcale nie musi być stałe. Jest wszystko ok. A ty jeszcze coś pracujesz czy nie?

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia 18.07.2013r. pomiędzy [REDAKTOWANE]

[REDAKTOWANE] a [REDAKTOWANE].

HK- Podły no bo jeszcze tak by im zabronił, a tu jeszcze jeżeli ugrywał, ugrywał, ugrywał cały czas a teraz mu się nie daje ugrać i widzi, że takie tu wiesz z tym żydem i z tymi sprzedażami i on to wszystko... przecież to było tak, tak zagrane że to było wiarygodne. Teraz może nie ma pewności ale też się boją, no to wtedy on to samo rozmawiał z nimi w taki sam sposób w jaki ja to przekazałam jemu, tak samo on to wszystko powiedział. Mało tego przecież jak Iza była to też to wszystko tak było zagrane że uwierzyła w to wszystko. Ale pomimo wszystko to uważam, że jeżeli ma się uczucie do rodziców czy do kogokolwiek

JP- Ale jakie uczucie jak oni mają (niezrozumiałe) w głowie.

HK- Widzisz tak się po prostu utwierdzam w tym cały czas, że tego uczucia nie ma i ono może było jakieś przywiązanie jakaś miłość jak były w domu a teraz to już są tak przekabaczone, że po prostu nie ma. Ale sobie nie wyobrażam, że było i nie ma. Ja sobie tego naprawdę no nie mogę wyobrazić.

JP- Mają to wszystko zakodowane, że mają ciebie w łeb walić. To jest ich zadanie. Bo dziadzius (niezrozumiałe), Jarek to samo (niezrozumiałe)

Ze stenogramu widać, że mama sama twierdzi, że zerwała kontakty z około 60 osobami o których mówi podpórki. To są osoby na których opierało się jej dotychczasowe życie. Czy wszyscy chcieli jej zrobić krzywdę, wszyscy byli źli? Ze wszystkimi zrobiła to dla żartu? Nie dostajemy żadnej odpowiedzi od biegłego na ten temat. Czy szukanie samotności, obniżenie funkcjonowania społecznego poniżej stanu wyjściowego i porzucenie dawnych zainteresowań, trudność w prowadzeniu aktywności rodzinnej jest kolejnym z objawów choroby? Tak to są objawy choroby. Jakiej? Na to musi odpowiedzieć specjalista.

W jednym miejscu mama mówi, że dzieci już nie są jej potrzebne a w drugim, że nie wyobraża sobie że były i nie ma a sama jednocześnie unika kontaktu. Co to za postawa czego ta absurdalna sytuacja jest objawem? Jakiej choroby? Jak jej pomóc?

6) W następnym zdaniu biegły pisze, że mama twierdzi że „w dalszym ciągu uczęszcza na spotkania wspólnoty.” Jak widać z poprzedniego stenogramu to zaniechała kontaktów ze wspólnotą, nagle i bez przyczyny. Następne pytanie w której biegły jest okłamywany. Co jest przyczyną kolejnego kłamstwa czy notoryczne kłamstwa nie są jednym z objawów choroby? Dziś znamy już opinię biegłego psychologa. W niej natomiast mama mówi że zerwała kontakty ponieważ „wspólnota nie spełniała jej oczekiwań”. To jak to w końcu jest, zerwała kontakty, nie zerwała? Nagle po 30 latach w przejściu kolejnego stopnia wspólnota przestała spełniać z dnia na dzień jej oczekiwania? Ja natomiast czytam w stenogramach, że to [REDAKTOR] mówi jej że wspólnota zrobiła z niej „garbatego z prostego zrobiła garbatego”. Dlaczego? „Bo uczyła wybaczać, żyć uczciwie, kochać”. To co należy kłamać? Wygląda na to, że tak bo tak zaczęła zachowywać się mama. Czy to jest zdrowy objaw taka nagła zmian poglądów?

7) W następnym zdaniu jakie zanotował biegły mam twierdzi, że „przyczyna wystąpienia wnioskodawców jest konflikt majątkowy. „. Niestety nic nie wiem o żadnym konflikcie majątkowym z mamą. Nie wiemy na czym miałyby polegać i czego dotyczyć. Ze stenogramów jasno wynika, że takiego konfliktu nie ma. Biegły w dalszym ciągu jest okłamywany. Widać jednak jasno ze stenogramów, że mama pozwoliła kierować sobą panu [REDAKTOR]. Sama mówi że bez niego nic sam nie robi i że to on wszystkim kieruje. Pan [REDAKTOR] natomiast lepiej poznał się na mamie niż biegły psychiatra i określa jej zachowanie co prawda nie fachowo ale za to trafnie „jesteś zagubiona i gównu wiesz”. Prawdziwa przyczyna takiego postępowania panna [REDAKTOR] ujawnia się we fragmencie poniżej.

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia 06.08.2013r. pomiędzy [REDAKTOR]

[REDAKTOR] a. [REDAKTOR]

JP- Broń Boże wspólny piec

HK- Broń Boże co?

JP- Wspólny piec.

HK- Niee .

JP- Bo później w razie komuś sprzedaż, komuś oddasz to będzie kłopot.

HK- Będzie taki kłopot jak na Tetmajera jest kłopot.

JP- No, i pomyśl rozliczenia (niezrozumiale) i teraz powiedz, z nim jeszcze jakoś się dogadasz ale pomyśl gdyby ktoś inny...

HK- No.

JP- To będzie wojna na cztery fajery.

HK - No dokładnie

Rozmowa ta pokazuje ciekawy sposób argumentacji pana [REDAKTOR]. Mama zainwestowała do chwili obecnej ponad 10 tys. złotych w to żeby się odłączyć od syna i wybudować własną kotłownię ( dwie kotłownie w małym domu są ewidentnie zbędne) dla osoby której ewentualnie miałyby sprzedać lub oddać nieruchomość żeby ta osoba nie miała kłopotów z rozliczeniem. Dlaczego mama miałyby się interesować losem sprzedanej nieruchomości i już dziś dbać o interesy przyszłego właściciela i ponosić z tego powodu duże nakłady finansowe? Czy syn posiadając  $\frac{3}{4}$  udziałów gdyby miał niechętny stosunek do mamy pozwoliły jej na ingerencje w budynek? Sytuacja ta wynika wprost ze stanu psychicznego mamy. Co biegły może na ten temat orzec? Mi się wydaje że słuchając rad pana [REDAKTOR] mama może niedługo znaleźć się „pod mostem” a on może wkrótce zostać właścicielem jej nieruchomości a wtedy ona nie będzie mu już potrzebna. Będzie musiała wrócić do nas i jak ona będzie się wtedy czuła?

8) Jedyną rzeczą, która jest prawdą w całym badaniu to ta, w której mama mówi, że „ma przyjaciela. Te rozmowy są dla niej wsparciem, korzysta z jego rad. Wie, że rozmowy zostały nagrane”. To, że rozmowy były nagrane, mama wie od syna, natomiast w jednej z rozmów z panem [REDAKTOWANO] on mówi jej, że „może coś słyszeliście, ale pewnie mało i tak nie wiecie o co chodzi”. Mama nie jest świadoma, że wiemy co się dokładnie dzieje i kto jest za to odpowiedzialny. Natomiast ze stenogramów wyłania się dokładny obraz pana [REDAKTOWANO]

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia 06.07.2013r. pomiędzy [REDAKTOWANO]

[REDAKTOWANO] a [REDAKTOWANO]

**JP- Niech oni teraz zobaczą co tu jest grane i o co chodzi. Ale znowu będą się Ciebie bać. Mówię, wtedy trzeba powiedzieć, bo jak chodzi skolowany tak, to sru go z drugiej strony tak, jak chodzi tak, to trzeba go od czego innego zająć i odkazić.**

**HK- Na odkażenie w łeb.**

**JP- No. Żeby krew mu się (niezrozumiale) to samo zdrowie.**

**HK- Adrenalina mu się podniesie i może coś wydebi z siebie.**

JP- (niezrozumiale)

HK- No powiem ci, że taką taktykę obrał, że taką taktykę

JP- On sam nie wie co on obrał, bo jemu nie może się nic w głowie zmieścić, co chwila się zmienia, ryp, raz coś tak, raz coś tak, raz coś jeszcze inaczej.

**HK- Dla mnie to jest takie to wszystko wiesz, takie, takie nowe, takie, przy okazji takie fajne, takie, no te dwa wydarzenia dzisiaj to były to, nie to tak podniosło na duchu, że ja ma teraz spokój, że oni teraz będą za wszelką cenę, chwilowy spokój ale, to znaczy ja wyszłam z tych dwóch dzisiaj wydarzeń, jestem górą. Jestem nad.**

W innej rozmowie

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia 06.07.2013r. pomiędzy [REDAKTOWANO]

[REDAKTOWANO] a [REDAKTOWANO] fragment

-i potem, potem po takiej akcji dopiero widzę reakcje i potem analizuje to, że to jest coś tak fajnego.

W powyższym fragmencie rozmowy mama przyznaje, że w momenty drażliwego nastroju są przez nią uznawane za doświadczenia przyjemne podnosząc ją na duchu wręcz uszczęśliwiająca. W podobnym tonie mama wypowiada się też w innych rozmowach. Czy nie jest to jeden z kolejnych objawów mogących świadczyć o chorobie? Mama też ciągle podkreśla, że chce żeby się jej wszyscy bali, podkreśla to w wielu miejscach. Skąd się bierze to poczucie władzy i potrzeba panowania, straszenia innych szczególnie rodziny i czerpania z tego przyjemności? Czy mogą to być kolejne objawy choroby?

Mama ma potrzebę i zawsze miała należenia do elity co zauważa też pan [REDAKTOWANO]

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia 05.08.2013r. pomiędzy [REDAKTOWANO]

[REDAKTOWANO] a [REDAKTOWANO]

HK – I dobrze, bardzo dobrze, bardzo się cieszę, że się tak zrobiło, ujawniło się kto kim jest i jakie tam są predyspozycje u każdego jakie chęci jaka wola i tak musi być. A ja to się cieszę, że mam takie wsparcie u Ciebie jak u nikogo na świecie. I dla tego ja mogę egzystować,

działać, robić to czy tamto różne rzeczy, nawet to co lubię, chodzenie na te ćwiczenia to mi jakoś tak się, wiesz dowartościowuję się, że sprawny człowiek  
JP- A takie towarzystwa, taka elita no pewnie

Czy taki pęd do należenia do elity przy pozostałych objawach może być jednym o objawów choroby?

Stenogram nagrania rozmowy telefonicznej z dnia 09.07.2013r. pomiędzy [REDACTED] a [REDACTED] fragment

HK- Bez męża, też miała życie, pieskie życie miała. Sama też nie była, była taka jaka była, no. W każdym macie razie nie otrzymałam żadnego uczucia, żadnej miłości, żadnego tam przytulenia, pokrzepienia czy jakiegoś wsparcia. Nigdy. Po prostu atakowała mnie, mało tego szczyła dosłownie na mnie i ojciec był niepomamowany i potem tłukł mnie. Tak, że ja to pamiętam to z bardzo złej strony.

Czy dzieciństwo jaki miała mama, brak miłości, wsparcia, bicie przy obciążeniu rodzinnym chorobą ma wpływ na to jak się mama w tej chwili zachowuje?

Ze stenogramów przebija też jeszcze jedna istotna sprawa dotycząca wypowiedania się mamy. Mama często zmienia wątek wypowiedzi, jej myślenie jest rozkojarzone często chaotyczne, pełne niepowiązanych ze sobą sylab. Myślę, że to też może być ważną przesłanką do oceny zachowania mamy.

Mogę jeszcze odnieść się do opinii biegłego psychologa z dnia 16.11.2014r. Mama mówi tam, że w rodzi nie było obciążeń chorobami psychicznymi. Nadal jest to nieprawda. Dalej mam mówi, że rodzina była zintegrowana z prawidłowymi więziami społecznymi. Możemy to potwierdzić, jest to prawda. Nadal tak jest. Następnie mam mówi, że rozpoczęły się rywalizacje o majątek między rodzeństwem. Nic mi o tym nie wiadomo. Na czym ta rywalizacja miałyby polegać? Dalej mówi, że pozostała sama nikt nie stanął w jej obronie. Nie bardzo rozumiem kto miałby stawać w jej obronie skoro nie było konfliktu. Nie była z tego co mi wiadomo przez nikogo atakowana, tak wynika z moich obserwacji i nigdy mi mama nic nie mówiła że jest przez kogoś atakowana. Dalej mama mówi że dzieci wymuszały na niej decyzje korzystne dla siebie a zagrażające jej sytuacji materialnej? Nadal nie wiem o jakie decyzje chodzi. Cały czas było wprost przeciwnie. Po śmierci ojca kosztem szkoły i swojej pracy pomagałam mamie w domu i byłam zatrudniona w sklepie u mamy. Mama nigdy nie miała pieniędzy na pełną wypłatę chociaż i ta była ustalona na bardzo niskim poziomie. Zawsze mówiła, że jest jej ciężko chociaż żyło jej się dobrze. Doszło nawet do tego, że gdy miałam urodzić dziecko nie byłam nawet ubezpieczona a wychodząc za mąż mogłam zabrać ze sobą tylko rzeczy osobiste. Nigdy się jednak o nic nie upominałam i na nic nie narzekałam ani jej nic nie wypominałam. Wszystko co zdobyłam zawdzięczam sobie i nigdy nie wyciągałam reki po majątek matki. Matkę zawsze darzyłam miłością i szacunkiem. To co mama mówi jest po prostu nieprawdą. W opinii psychologicznej mama mówi, że posiada ¼ domu a zajmuje piętro. Jest to zgodne z prawdą i z tym co wcześniej pisałam. Było tak od czasu śmierci ojca od 1993 roku. Mama też pobierała korzyści z wynajmu nieruchomości nawet z mojej części od 1993 do 2012r.. Nie świadczy to chyba o zagrożeniu jej sytuacji bytowo- materialnej? Wręcz przeciwnie. Mama posiadając formalnie ¼ nieruchomości korzystała z ½ (zajmowała całe piętro a brat drugie). Świadczy o tym, że pozwalamy korzystać jej z nieruchomości w większym zakresie niż jej się to należy według

prawa ponieważ ona z ojcem na to pracowała. Obecnie brat wykupił moje udziały i nie mam żadnego praw do nieruchomości którą zajmuje mama. To pan [REDAKT] zagraża sytuacji bytowo materialnej matki odsuwając ją od dzieci i drenując finansowo co miesiąc po kilka tysięcy złotych (dowód załączony do akt sprawy). Nie dostałam tyle pieniędzy od matki odkąd weszłam w dorosłe życie co pan [REDAKT] dostaje co miesiąc. Powoduje to, że nie ma ona pieniędzy na zapłatę 100 zł faktury przy dochodach miesięcznych na poziomie 7 tys. złotych. Później ma przekazane przez pana [REDAKT] że ma mówić że pieniądze inwestuje (patrz stenogramy). Takie są fakty. Fakty są zupełnie przeciwne do tego co opisuje mama. Dalej mama mówi pani psycholog że wystąpiła ze wspólnoty. Panu psychiatrze natomiast mówiła, że nadal uczęszcza na spotkania. Komu w takim razie mówi prawdę. Już zapomniiała jak kłamała na poprzednim badaniu?

Następnie mama mówi że silnie przeżywa toczące się sprawy sądowe. Dziwne bo oprócz sprawy o leczeni nie toczą się żadne inne przed sądem.

Dalej mama mówi, że chciałaby żeby doszło do pojednania z bliskimi. To bardzo słuszna myśl ale stenogramy wskazują na przeciwną sytuację. To mama porzuciła rodzinę i znajomych i nie zamierza do nich wracać. Jak mówi zaczęła nowe życie i jest jej dobrze (patrz stenogramy). Panu [REDAKT] w to graj bo może z chorą matka robić co chce, namawiać ją na najbardziej absurdalne pomysły. Przecież skoro odsunął ją od rodziny i znajomych to musi jej jakoś zapewnić czas tym bardziej, że mama zawsze była bardzo aktywna osobą. Dopóki ona ma na nią wpływ to mama tylko będzie udawała, że chce rozmawiać. On jej mówi tak „czujesz się samotna to idź do kościoła”, tym bardziej że sytuacja jest na tyle absurdalna, że on się z nią prawie nie spotyka tylko trzyma ją na telefonie jak na smyczy. Tylko przed ważnymi wydarzeniami jak właśnie badanie psychiatryczne czy psychologiczne albo wyjazd za granice zaprasza ją do siebie i szkoli (wszystko jest w stenogramach). Po co mu 73 letnia kobieta. Jemu są potrzebne jej pieniądze (patrz dowody załączone do akt sprawy). Kiedy mama poleciała na 2 tygodnie do Chin to nikomu o tym nie powiedziała a na SMSa syna z pytaniem „gdzie jesteś” odpowiedziała „na imprezie, jak wytrzeźwieje to wrócę”. Tak nie zachowuje się osoba która chce dialogu. To nawet nie są jej słowa. Tak jej kazał powiedzieć pana [REDAKT] żeby zrobić rodzinie na złość. Przed lekarzem mama powie że chce pojednania a w rzeczywistości będzie się zachowywała inaczej tak jak dotychczas ponieważ tak jest szkolona (patrz stenogramy). Mama już nie ma własnej woli, jest biedna wykorzystywana chorą kobietą dla której my walczymy o pomoc i o leczenie.

Dalej mama mówi, że obdarzyła zaufaniem człowieka który był skłonny wysłuchać ją i doradzać jak ma się zachowywać w trudnych sytuacjach. Zaufała mu i związała się z nim emocjonalnie. To jest prawda ale biegły psycholog zauważył chyba czytając stenogramy jakiego typu rady udziela mamie pan [REDAKT]? Mi się wydaje, że nie zauważył ponieważ nie skonfrontował kapitalnego materiału dowodowego z tym co mówi mama. Bo inaczej jakby mógł zaproponować skorzystanie z pomocy mediatora i terapii rodzinnej? Ani terapia rodzinna ani mediator nic nie pomogą ponieważ mama jest chora i jest pod wpływem pan [REDAKT] dopóki będzie pod jego wpływem i nie zacznie się leczyć jej zachowanie się nie zmieni. Żeby wkroczył mediator musi wystąpić konflikt. Ja żadnego konfliktu nie widzę więc mediator nie może w niczym pomóc. Widzę natomiast chorą kobietę manipulowaną przez oszusta i dziwię się że wobec niezbitych dowodów z którymi nie sposób dyskutować ponieważ są to słowa mamy i pana [REDAKT] żaden specjalista tego nie dostrzega. Dlaczego specjalista nie widzi tego co widzi nawet zwykły człowiek? Stenogramy mamy wprost krzyczą jestem chora pomóżcie mi!

Mama zeznaje w rozmowie z psychologiem, że dopiero znajomość z [REDAKT] i wzmocnienie psychiczne z jego strony pomogły jej w uzyskaniu postawy bardziej asertywnej. Postawa asertywna według definicji to postawa oznaczająca posiadanie i wyrażanie własnego

zdania bez zachowań agresywnych. Osoba asertywna ma jasno określony cel, potrafi kontrolować własne emocje i nie poddaje się manipulacji. Postawa mamy wynikająca ze stenogramów jest wprost postawą przeciwną postawie asertywnej. Mama pozwala sobą manipulować i nie posiada swojego zdania i nie kontroluje emocji. Mama mówi, że przeżywa fakt, że doszło do zaburzeń relacji z dziećmi i wnukami. Też myślę, że mama to mocno przeżywa ale problem jest wyłącznie w niej. To pan [REDAKTOR] zabronił jej odzywać się do wnuków (patrz stenogram) i do dzieci. Kiedy słyszał od mamy, że dzieci już nie próbują nawiązywać kontaktów mówił „i bardzo dobrze” (patrz stenogram). Problemem nie jest relacja w rodzinie, problemem jest znajomość z panem [REDAKTOR] i choroba matki.

8) Zeznania rodziny pokrywają się z treścią rozmów mamy z Panem [REDAKTOR]. Tym samym zaprzeczają zupełnie jej wyjaśnieniom złożonym podczas badania przez biegłego psychiatrę. Lekarz jest traktowany przez mamę nieobiektywnie. Ponieważ to my go powołaliśmy jest jej wrogiem, a przecież nic jej nie zrobił. W wielu sprawach mama nie musiała go okłamywać a jednak okłamała. W wielu sprawach oczywistych mama kłamie np. w tej, że nikt w rodzinie nie choruje psychiatrycznie. Prosimy aby biegły w swojej opinii skonfrontował wypowiedzi mamy uzyskane podczas badania z wypowiedziami z rozmów z panem [REDAKTOR]. Rozmowy z [REDAKTOR] są szczere ponieważ to jego uważa za przyjaciela. Biegły w swojej opinii nie skonfrontował i nie ocenił żadnych sprzecznych wypowiedzi a jest ich całe mnóstwo, właściwie wszystkie oprócz stwierdzenia, że „ma przyjaciela”. To że mama dobrze wygląda, dobrze się wypowiada, właśnie to absolutnie nie świadczy o tym że jest zdrowa. Wiadomo że chorzy mogą bardzo dobrze kamuflować swoje prawdziwe życie i wprowadzać lekarza w błąd. Według nas to właśnie się wydarzyło. Biegły nie ma obiektywnego narzędzia do przebadania mojej matki, mógł przyjąć i przyjął na wiarę jej słowa ale nie dokonał następnego kroku i nie skonfrontował jej wypowiedzi z prawdziwym życiem które ujawnia się w stenogramach. A wynika z nich że życie matki jest w coraz bardziej opłakanym stanie. Zerwała kontakty z rodziną ze znajomymi i bardzo cierpi z tego powodu. Zrobiła to nagle bez przyczyny. Sama mówi że żyje w gęszczu w mroku, że nie rozumie siebie swojego postępowania. Myślę, że mama jest w pewien sposób świadoma swojej choroby tylko że w pewien sposób postanowiła przyjąć pana [REDAKTOR] za „proteżę” która ją poprowadzi i doradzi. Miała jednak pecha i trafiła na człowieka nieuczciwego którego rady powodują, że jest coraz bardziej osamotniona. Obserwujemy, że po dwóch latach stan mamy jest coraz gorszy. Potrzebujemy specjalistycznej pomocy a jesteśmy ignorowani. Jesteśmy traktowani jak rodzina patologiczna i dysfunkcyjna. Nie trzeba być lekarzem żeby stwierdzić, że mamie coś dolega że jest chora. Trzeba natomiast być lekarzem żeby tą chorobę nazwać i wskazać sposób leczenia. Z zachowania mamy, jej rozmów widać że jest chora, tak nie mówi i nie postępuje zdrowy człowiek.

Biegły nie oparł się na faktach pobocznych a pacjent, w tym momencie mama nie ma świadomości choroby. Lekarz nie ma całego obrazu sytuacji. Pacjent może prezentować przed badającym go lekarzem całkowity brak zaburzeń. W związku z nasuwającymi się istotnymi pytaniami wnosząc opinię uzupełniającą biegłego. Lekarz psychiatra rozpoznaje chorobę na podstawie rozmowy z pacjentem, obserwacji pacjenta, rozmowie z rodziną wywiadzie jak pacjent funkcjonował do tej pory, niepokojących objawów czy zaburzeń psychicznych w rodzinie. Z całościowego obrazu sytuacji widać, że zeznania rodziny pokrywają się całkowicie obrazem postępowania mamy który przebiega ze stenogramów rozmów mamy z panem [REDAKTOR] (z którym ona rozmawia szczerze) Natomiast wynik badania psychiatrycznego i obserwacji psychiatrycznej jest całkowicie odmienny od wniosków jakie można wyciągnąć słuchając rozmów mamy z panem [REDAKTOR] i z zeznań dzieci. Te dwie krańcowo różne obserwacje powinny zostać gruntownie porównane i zanalizowane przez



lekarza. Czegoś takiego zupełnie w opinii biegłego brakuje. Nie jesteśmy rodziną patologiczną. To , że sprawa znalazła się w Sądzie wynika z faktu , że nie ma innej możliwości wdrożenia leczenia u mamy. Mamie się wydaje, że jest zdrowa. Ona nie zdaje sobie sprawy z sytuacji ze stanu w którym się znajduje. Na nas, jej dzieciach, spoczywa obowiązek zatroszczenia się o nią o jej zdrowie. Przy rzetelnej ocenie mama mogłaby dostać odpowiednie lekarstwa i w ciągu miesiąca jej stan mógłby poprawić się na tyle, że jej życie wróciłoby do stanu sprzed choroby. Zaczęłyby rozumieć własne postępowanie i na pewno nie zachowywałyby się jak obecnie ponieważ nigdy wcześniej tak się nie zachowywała. Przytoczyliśmy dziesiątki przykładów dziwnego zachowania i nie są to nasze spostrzeżenia ale rozmowy mamy zarejestrowane , nie zmieniane przeczące jej wypowiedziom wobec biegłego. Ta mnogość objawów zauważonych przez nas popartych wypowiedziami mamy jest wystarczająca do postawienia diagnozy. Nawet badanie chociaż nieudane pozwala przecież wyciągnąć konkretne wnioski. Czy objawów które zdradza mama tj. radykalna zmiana zachowania, zerwanie kontaktów z rodziną, znajomymi, wspólnota po 30 latach, przerwanie studiów na 5'tym roku, urojenia prześladowcze, zatajenie 9 osób chorych psychicznie w rodzinie, zatajenia śmierci matki w szpitalu psychiatrycznym nie są objawami zespołu zamroczeniowego? Czy w związku z wywiadem od rodziny i stenogramami przedstawiającymi radykalnie inny obraz rzeczywistości nie należy wziąć pod uwagę tych rozbieżności i przeanalizować ich pod kątem zespołu urojeniowego? W powyższych schorzeniach pacjent może w wywiadzie psychiatrycznym prezentować zwarty obraz rzeczywistości i dopiero w skonfrontowaniu tych wypowiedzi z faktami pozwala rozstrzygnąć co do natury problemu.

Wszystko to razem uzasadnia wniosek jak na wstępie.



załączniki:

- nagrania fragmentów rozmów